Nr 61. Kraków 14 Marca — Piątek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 marca.

Jeżeli między obu Izbami zgromadzenia prawodawczego nie masz zgody, wtedy projekt do ustawy odkłada się do przyszłej legislatury. Tak powinnoby się zdawać na pozór i w przypadku o którym tu nadmienić chcemy. Izba wyższa Rady państwa w Wiedniu takie poczyniła zmiany w projekcie do prawa mającego odłączyć sądownictwo od administracyi, że zupełnie ducha projektu przemieniła. Jest to projekt względem kompetencyi sądów w przypadkach niektórych przekroczeń dotychczas pod jurysdykcyę policyjną należących. Izba wyższa obawiała się, jak mówi, zbytniego „zmonopolizowania władzy sądowej ze szkodą powagi władzy policyjnej“. Wydział Izby deputowanych obstaje przy zasadzie rozdziału sądownictwa i administracyi. Czy spór ten zakończyć się może drogą obustronnych układów, tak jak się zakończył spór o ustawę gminną? Tam szło o pewne, zasadnicze wprawdzie pojęcia, ale służące tylko do rozwijania się autonomii gminnej; a zatem ustawa gminna mniejszą dozę tej autonomii zapewniająca, może być wprawdzie mniej korzystna gminom, niżby nią była inna ustawa, wszelako jeszcze przez to nie niweczy ona życia gminnego. Tu jednak w kwestyi przekazania sądom przekroczeń, Izba wyższa stanęła jako przeciwniczka zasady usamowolnienia sądownictwa i rozdziału kompetencyi władz sądowych od politycznych; a przeto na tym punkcie ustąpienie Izby niższej byłoby wyparciem się zasady, która jest jedną z podstaw wolności politycznej. Wydział też Izby niższej nie przyjął zmian przez Izbę wyższą projektowanych. Jeżeli Izba pójdzie za jego przykładem, jaki los będzie projektu? Pozostanie on zapewne dla przyszłej legislacyi.

W krajach konstytucyjnych przykłady wnoszenia rok rocznie jednych i tych samych wniosków i odrzucania ich, nie jest nowy. Praktyka przekonała, że projekt do prawa będącego na czasie, prędzéj czy późniéj doczekał się uchwały. Ależ to co dobrem jest w Anglii, nie jest jeszcze w Austryi stósownem. Anglii nie pilno z reformami, bo największą reformę przebyła ona w rewolucyi swéj, a następstwami téj rewolucyi są wszystkie te reformy, jakie od dwóch wieków przez parlament przechodzą. Miała i Austrya swoją rewolucyę, ale że takowa o dwa wieki późniéj się zdarzyła od angielskiéj, więc niejeden z projektów reformy musiałby dwa wieki czekać aż się przeciśnie przez wota obu Izb. Dla tego stawiamy tu przykład Anglii, że w Wiedniu kochają się w tem porównaniu, a przecież zapomniano, ile wstrząśnień przebyła Anglia nim doszła do wolnych instytucyj. Austryi pilniéj jest z reformami, niż żeby np. projekt rozdziału sądownictwa od administracyi miał się przez długie lata w każdéj powtarzać legislaturze, i to dla tego tylko, że i w Anglii projekta do praw podobną przebywają drogę.

Największą szkodą dla konstytucyonalizmu i dla wolności w Austryi jest chęć autodydaktorstwa. Europa pędzi naprzód, a w Wiedniu rozprawy teoretyczne nad rzeczami nietylko gdzieindziej znanemi lecz już doświadczonemi, zabawiają umysły wynalazców nowego układu społecznego. Czyż nad te eksperymenta na sobie robione, nie warte więcej wzory cudze a dobre i wypróbowane? Wkrótce rok upłynie odkąd zgromadzenie prawodawcze radzi, a dotąd nie wiele uradziło. Projekta i wnioski przechodzą z jednej do drugiej Izby i znów z poprawkami wracają, i niemasz temu końca, a daleko, bardzo daleko jeszcze do owej chwili, gdzieby można powiedzieć: otoż konstytucya już gotowa, zacznijmy jej używać!

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 marca.

☐ Pierwsze ważne prawo interesów prowincyj i organizacyi konstytucyjnéj państwa bezpośrednio dotykające, przyszło do skutku. Prawo gminne otrzymało sankcyę cesarską i ogłoszonem zostało. Nie jest to ani pierwotny projekt ministeryalny, ani projekt komisyi Izby niższej, ale rezultat tranzakcyi między trzema głównemi faktorami, które we wszystkich debatach obok lub przeciw sobie występują, tranzakcyi między większością i mniejszością w obu Izbach, między Izbami i rządem, i nareszcie między samemi dwiema Izbami. Dla tego prawo to zawiera główne tylko rozporządzenia i po większej części w ogólnych zamknięte zarysach. Zastósowanie tych zasad do potrzeb miejscowych w każdym kraju zależeć będzie od Sejmów prowincyonalnych. Pomimo tego charakteru tranzakcyi, jaki cechuje prawo gminne, przyznać wszakże trzeba, że uwzględnianie potrzeb i interesów prowincyonalnych wzięło w niem górę. Autonomia i decentralizacya w tak ważnym zakresie życia narodowego, jak organizacya gminna, zapewnionemi każdej prowincyi zostały bez naruszenia zasady jedności państwa, którą rząd w konstytucyi lutowej wypowiedział i której trzymał się od czasów Józefa II. Jeżeli Sejmy prowincyonalne praktycznie do przeprowadzenia zasadniczego prawa przystąpią, prowincye wyjdą w najważniejszej kwestyi ze stanu niepewności, w jakim zostawały dotychczas, i zdobędą obszerną podstawę do dalszej roboty. Decentralizacya uznana w tej kwestyi przez parlament i przeprowadzona przez Sejmy prowincyonalne, przejdzie i w inne sfery organizacyi, gdyż tranzakcya, która nastąpiła na korzyść tej zasady w parlamencie, w prawie gminnem, była i będzie myślą przewodniczącą w debatach i wotowaniu wszystkich praw ogólnych, a mających wszakże potrzeby i interesa wyłączne prowincyj zaspokoić. Czy przyszłoby było do tych rezultatów, gdyby walka pozostała była z jednej strony czysto centralistyczną, z drugiej czysto federacyjną? Czy prawa tyczące się prowincyj nie byłyby w takiej walce prosto wyrazem większości? Czy nie nastąpiłoby nareszcie w ostatecznem jakiem starciu się zawieszenie konstytucyi lub rozwiązanie Izb? Parlament uniknął dotąd tej ostateczności. Tranzakcya między stronnictwami była jeszcze łatwiejszą tam, gdzie szło o prawa wolność ogólną obchodzące. Tu walka pozostała jak w innych krajach konstytucyjnych tylko między Izbami i rządem. Izba niższa broniła zasad liberalnych i zmieniała w tym duchu projekta rządowe, lub stawiała swoje własne. Izba wyższa trzymała się więcej zasad zachowawczych i robiła w tym kierunku zmiany i poprawki. Skutkiem tego rozdwojenia było spóźnienie i niepewność losu, jaki czeka jeszcze te prawa. Mieliśmy tego dowód wczoraj w sprawozdaniu komisyi Izby niższej nad zmianami, które Izba wyższa poczyniła w prawie zawotowanem już od dawna przez Izbę niższą, względem oddzielenia sądownictwa od władz politycznych i policyi w sprawach karnych. Komisya Izby niższej odrzuciła te zmiany i utrzymała jej pierwsze wotowanie. Czy Izba wyższa ustąpi, lub czy prawo zawieszonem zostanie, nie wiadomo. To pewna, że zawieszenie tego prawa pozbawiłoby wszystkie kraje jednej z najważniejszych rękojmi tak dla sprawiedliwości, jak dla wolności osobistej mieszkańców. Wszystkie stronnictwa w Izbie niższej zgadzają się na to. Życzyć sobie przeto należy, iżby głos, który powtórzonym na nowo zostanie przez tę Izbę w obronie prawa, znalazł w Izbie wyższej należyte uwzględnienie.

Projekta finansowe wniesione pozawczoraj przed Izbę niższą przez p. Plenera wywołały ogólnie przykre wrażenie. P. Minister finansów zaręczał, wnosząc budżet, że na pokrycie ubytku nie zaciągnie pożyczki i nie powiększy podatków. Pokazało się przeciwnie. Przez układ z Bankiem p. Plener pożycza od Banku 80 milionów zlr. a z procentem przez 25 lat, 40 milionów. Przez prawa przedstawione Izbie podwyższa podatki i to w sposób wielce dotkliwy dla klas biednych, gdyż nakłada je na sól i cukier, dwa produkta prawie niezbędne do życia. Czy te prawa przejdą przez Izby, wątpić można. Co do układu z Bankiem, p. Plener jeszcze go nawet komisyi budżetowej nie przedłożył i bardzo być może, że go cofnie zupełnie, gdyż jak mówią, pokazała się nagle opozycya przeciw niemu w samem Ministeryum. P. Plener jest w trudnem położeniu. Musi znaleźć przynajmniej 110 milionów na pokrycie ubytku w budżecie 1862 r. bez redukcyi wojska i bez żadnych wielkich zmian w wydatkach. P. Fould chwycił się konwersyi renty. P. Plener powiększa podatki. Jest to droga na papierze łatwa, ale w praktyce niebezpieczna. Pan Plener podnosi podatki na soli i cukrze, jak gdyby w Austryi nie było już żadnych innych sposobów powiększenia dochodów państwa bez ciężarów dla ludności, zwłaszcza najuboższej. Co do kwestyi bankowej, opinia publiczna jest przeciw odnowieniu przywileju; prowincye chcą mieć swe banki osobne. Czy p. Plener nie powinienby szukać w tych źródłach kombinacyi, któraby załatwiła wszystkie potrzeby i interesa? Czy prowincye nie mogłyby zastąpić rząd w traktowaniu z Bankiem, przyjmując na siebie stósowne i prawa i obowiązki?

Z Paryża ciągle wiadomości przychylne. Książę Metternich ręczy, że pokój we Włoszech utrzymanym będzie. Zwraca on tem silniej uwagę rządu na wypadki w Turcyi. Gabinet tuileryjski z postępowania Porty ma być coraz więcej niezadowolniony. Margr. Moustier robi w Carogrodzie ostre przedstawienia. Cesarz Napoleon losem słowiańszczyzny tureckiej pilnie się zajmuje. Między Paryżem i Wiedniem są w téj mierze coraz większe narady. *Donau Zeitung* jest teraz Chrześcianom w Turcyi przychylną. Godnem uwagi jest także umiarkowanie, z jakiem ten organ mówi o Ministeryum p. Ratazzi.

Rozwiązanie Izby posłów w Prusiech budzi tu obawę dalszych zawikłań dla rządu króla Wilhelma. W nowej Izbie stronnictwo postępowe będzie miało przeważną większość. Kierunek rządu przejdzie w te ręce, albo trzeba będzie zmiany prawa wyborczego, a może i czegoś gwałtowniejszego.

Umarł tu wczoraj p. Perthaler, który miał znaczny udział w aktach rządowych i polemice dziennikarskiej na korzyść konstytucyi lutowej. Pan Schmerling traci w nim zdolnego swej polityki obrońcę. Był on przez czas długi w Medyolanie przy Arcyksięciu Ferdynandzie Maksymilianie. Z jego pióra wyszły *Palingenesia* i *Dziewięćlistów*, które ogłoszonemi były w *Gazecie augsburskiej*.

N. Pan będzie w Weronie i potem wróci wprost do Stolicy. Zdrowie N. Pani jest w stanie zupełnie zaspakajającym. Osoby będące przy cesarzowej zapewniają, że w maju będzie mogła wrócić do Wiednia. W Luxemburgu pałac letni przerabiają prawie na nowo.

Warszawa 10 marca.

* Wczoraj rząd rosyjski obchodził uroczystość wstąpienia na tron cesarza Aleksandra. Nie wiemy dla czego powiększono w tym dniu patrole piesze i konne które gęsto snuły się po ulicach i obserwowały przechodzących, milicyanci też w większéj liczbie jak zwykle, mianowicie w okolicach kościołów, byli rozstawieni. Nabożeństwo odbyło się w rosyjskiéj cerkwi i w Archikatedrze S. Jana. Urzędnicy z *rozkazu* i pod zagrożeniem kary, poszli do kościoła, gdzie Arcybiskup Feliński celebrował. Po nabożeństwie Lüdersowi przedstawili się urzędnicy i różne figury znane z rosyjskiego usposobienia. W południe zaczęto sprzedawać dodatek do *Dziennika Powszechnego*, zawierający nazwiska 74 osób niewinnie i bezprawnie uwięzionych i wygnanych, a teraz niby ułaskawionych, a którym, oraz kilku set innym, nie łaskę lecz sprawiedliwość należało wymierzyć a ukarać tych którzy się względem nich, względem ustaw, narodu i religii gwałtów dopuścili i dopuszczają, zapobiedz dalszym bezprawiom, zapewnić wykonanie praw tak pojedynczych osób jak narodu, i stósownie do tych praw rządzić. Tymczasem na mocy owéj „łaski“ uwolniono z więzień lub wygnania 41 osób, gdy już po części karę bezprawną odcierpieli, a 33 osobom zmniejszono karę tę przez połowę.

Zapewne wkrótce *Nord*, *Neue Preussische Ztg*, *Indépendance* i tym podobne dzienniki zabrzmią pochwałami łagodności, łaskawości, wspaniałomyślności rządu rosyjskiego; z tych ułaskawień wyprowadzać zaczną wnioski dobrego dla Polski usposobienia Cesarza i mnogiemi wykrzyknikami wyrażą zadziwienie nad niewdzięcznością Polaków, którzy pomimo „takich łask“ są niezadowolnieni i pragną jeszcze sprawiedliwości. Przyzwyczailiśmy się już oddawna do podobnych w organach rosyjskich pochwał rządu rosyjskiego i nagan narodu, i najobojętniéj zwykliśmy je przyjmować. Pociesza naród sympatya wielkich narodów, chociaż nie na niej, ale na sobie się opiera, na swej żywotności i na spokojnem rozwoju sił własnych, a wspierany lub opuszczony nie zwątpi o sprawie i prawie swojem, nie zwątpi o sprawiedliwości, nie przestanie pracować spokojnie a wytrwale nad ustaleniem swej sprawy i prawa swego, nad rozwinięciem swego życia narodowego. — Ułaskawienie to zostało u nas należycie ocenione. Każą na ulicy nałapać i nawięzić najniewinniejszych ludzi, z domów pobrać takich, którym żaden „regularny sąd“ niczby nie miał do zarzucenia, a potem gdy odsiedzieli kilkomiesięczne więzienie, obdarza ją ich wolnością w drodze łaski — to czysta ironia. Tém większą ukaże się ta ironia, gdy bliżej przypatrzymy się owym ułaskawieniom. Wielu np. najniewinniejszych, którzy skazani byli na 4 miesiące więzienia, aresztowani w listopadzie, gdy odsiedzieli już trzy miesiące więzienia, ułaskawieni zostali w lutym na miesiąc więzienia który im jeszcze do odsiedzenia pozostawał, a gdy ten czwarty odsiedzieli, zostali teraz w „drodze łaski“ uwolnieni. Tak np. postąpiono z wielu księżmi w spisie wymienionymi a w listopadzie aresztowanymi. Wielu z ułaskawionych nie było nawet badanych. Inni znów zostali aresztowani dla tego tylko, aby powiększyć liczbę niby ułaskawionych. Np. p. Wambach, któremu za to, że w jego hotelu 11go października urządzono obiad dla chłopów, w wilią ułaskawienia powiedziano, że jest na miesiąc skazany i że będzie wywieziony, a na drugi dzień wydrukowano go na liście amnestyonowanych.

Tu na miejscu, gdzie znają dobrze stan rzeczy, nie wielką uwagę zwracają na tę komedyę łask, z któréj przed innymi śmieją się ci, co je ogłaszają. Cóż więc dziwnego, że my którzy jesteśmy przedmiotem komedyi, uwierzyć w nie niemożemy. Cieszymy się, gdy w imie czegokolwiek choćby i łaski, niewinnych a długo męczonych braci uwalniają; lecz w łaskawość i dobre chęci rządu jeszcze z tego tytułu uwierzyć nie możemy i nie wierzymy, dopóki obecny system rządzenia nie będzie zniesiony i zastąpiony innym, rozumnym, ludzkim systemem, nie ścieśniającym narodowych potrzeb, ale dającym możność ich zaspokojenia.

Łaski więc owe pozorne, nie wywołały żadnego wrażenia, ale wywrą go może w Europie, bo tylko na nią obrachowane były. Wieczorem oświecono gmachy rządowe. Jenerałowie i oficerowie pozapalali świece w oknach; urzędnicy z obawy żeby im niedano zléj noty z powodu świeczki, zapalili je także, a oprócz wojskowych i urzędników, zapalili illuminacyę niektórzy cudzoziemcy, którzy zwykli trzymać z narodem gdy naród idzie górą, a trzymają z rządem rosyjskim gdy rząd jest górą. Wiadomo, że mieszkańcom zostawiono do woli, palenie lub niepalenie illuminacyi; dla tego prawie całe ulice nie były illuminowane, a tylko gdzieś niegdzieś błyszczała w oknie świeczka, jako znak usposobienia. Policya pilną uwagę zwracała na okna stronników swoich błyszczące, zwracał na nie uwagę i lud patrzący teraz bystrem okiem na najdrobniejsze szczegóły wyłamywania się z pod władzy opinii narodu. Na zakończenie rosyjskiéj manifestacyi, dano widowisko bezpłatne w teatrze, na które poszli wojskowi, policya i jéj ajenci oraz ich żony. Teatr dotąd jest zawsze pusty, chociaż na zwykłe przedstawienia, często ajenci różni rozdają darmo bilety do krzeseł i na amfiteatr służącym, terminatorom, czeladnikom. Ci biletów nie przyjmują, albo przyjąwszy z małym wyjątkiem na widowiska nie chodzą, tak że prawie zawsze pusty jest teatr. Tak przeszła manifestacya rosyjska, a zarządowi wojskowo-policyjnemu który ją urządzał pozostawiamy sąd czy jest z niéj czy też nie jest zadowolniony.

Aresztowania i rewizye trwają ciągle. Mówiono mi o rewizyi kilku mieszkań, drukarni, o aresztowaniu kilku znów osób, pomiędzy którémi wymieniają studenta Cichorskiego z 6éj klasy. Komisya śledcza, powołuje dzieci do badania i dając im cukierki, wypytuje delikatnie i pieszczotliwie o braci, ojców i tych, którzy u nich bywali. Fakt ten daje nam powód do nowego przed światem oskarżenia zarządu policyjnego o usiłowania zepsucia dzieci, które chcą wyrobić na denuncyantów rodziców swoich i krewnych. Fakt taki więcéj oburza, niż łaski uspokajają.

Sąd apelacyjny potwierdził wyrok sądu kryminalnego, uniewinniający Karola Nowakowskiego, aresztowanego w dniu 8 kwietnia 1861. Pomimo takiego wyroku, Karola Nowakowskiego trzymają jeszcze w kazamatach Modlina. Nowy dowód poszanowania prawa ze strony zarządu wojskowo-policyjnego. Rząd sam depcze prawa, wyroków

Część Literacko-Artystyczna.

PRELEKCYE P. DUCHIŃSKIEGO
I OGÓLNY CHARAKTER JEGO WYKŁADU.

(Ciąg dalszy.)

Co do języków; okazaliśmy że p. D. zasadza ważność pokrewieństwa narodów nie na językach, nie na budowie wyrazów, nie na prawach ich słowiańskich, ale na *prawach stopnia charakterów cywilizacyi i następstw wynikających ze stosunków historycznych jakowe w sobie zawierają.* Tak np. jeżeli język czeski jest bliższy do polskiego pod względem słownikarskim niżeli ruski, to pieśni ludowe ruskie świeckie i religijne, podania, przysłowia itd. zupełnie w odwrotnym kierunku stawią te języki. Toż ma się rozumieć co do stosunku języków ruskich do polskiego i do moskiewskiego. Na próżno ksiądz Łoziński w swéj *Gramatyce języka ruskiego* wydanéj we Lwowie 1846 r. przeczy temu co Szafarzyk powiedział, że *Słowianie Rusi mówili pierwotnie mową bliższą polskiéj i czeskiéj aniżeli teraz*, że dopiero mowa ich zmieniła się pod wpływem cyrylicy. Szafarzyk zdanie to swoje oświadczył w 1828 r. w historyi języków i literatur słowiańskich, a w *Starożytnościach słowiańskich* poparł je silnie, mianowicie w t. 11, w historyi migracyi Lechów, Radymiczan i Wiatyczan i w początku Historyi Polski z *czasów pewnych.* Jeżeli ksiądz Łoziński chce zbijać zdanie Szafarzyku w roku 1828 wypowiedziane, niechajże również zbije i zasady Starożytności słowiańskich a zarazem i zasady p. D. co trudno. Języki więc ruskie uformowały się z polskiego, właściwie mazurskiego narzecza, pod wpływem języków ludów turańskich, a dzisiejsze różnice od polskiego są wyrobem cyrylicy. Moskale nie mówili po słowiańsku, przyjęli więc język książkowy, martwy cyrylski, i oto dla tego nie mają *narzeczy* itd. Oto przyczyny pokrewieństwa języków ruskich z moskiewskim, i pokrewieństwa obydwóch z językami Słowian południowych. Wpływy cyrylicy ich zbliżyły, ale owe pokrewieństwa słownikarskie języków Rusi z moskiewskim, jak są przedstawiane u pisarzy są najczęściéj kłamstwem. Kłamstem są, bo jeżeli Moskale *piszą pewne wyrazy* jak Rusini, to *wymawiają je wcale inaczéj.* Wziąść więc za podstawę sądu o stosunkach języków ruskich do moskiewskiego słowniki, jest to błąd najgrubszy, a właśnie wszystkie dotychczasowe oceniania były osnute na słownikach; mówiono: oto tak piszą Rusini i tak Moskale, a opinia publiczna myślała, że zgadzają się i w wymawianiu. Otóż ma się przeciwnie. Gdyby Moskale pisali jak mówią, to błędy o jedności języków ruskich z moskiewskim nie istniałyby nawet w punkcie zapatrywania się słownikarskiego. A cóż powiedzieć gdy języki te są oceniane pod względem ducha charakterów cywilizacyi jakowe przedstawiają pod względem stosunków historycznych Rusinów z narodami sąsiedniemi? Powiedziano już, że pod temi względami języki ruskie są bliższe do polskiego aniżeli czeskie, których przysłowia, pieśni narodowe są obce dla nas, gdy ruskie są nam narodowemi. Pod temi względami języki ruskie są bliższe do języka portugalskiego, bo ruski nawet lud prosty, wyrabiał swe pojęcia o instytucyach politycznych itd. podług tychże praw co i reszta Europy zachodniéj; gdy Moskale, pominąwszy rzecz pochodzenia, są obcy w Europie pod temi względami wyrobu instytucyj politycznych, jak równie towarzyskich i rolniczych.

Co do stosunków historycznych. Moskale opierają się ciągle na jedności dynastyi książąt z domu Ruryka. Ale właśnie jedność tej dynastyi nie mogła wyrobić jedności Rusinów z Moskalami do XIV wieku, chociaż Ruryki zaczęli panować na Rusiach i w Moskwie w czasie, kiedy i tu i tam nie było osobnych wyrobów politycznych, a były tylko grube materyały. Otóż z tych nawet materyałów, niepotrafili Rurykowie utworzyć jednego społeczeństwa. Tłumaczenie, że Tatarzy przeszkodzili wyrobowi jedności Rusi z Moskwą, że Litwini, że Polacy przeszkodzili temu wyrobowi, są bajkami. Nie było bowiem jedności ani moralnéj, ani politycznéj między mieszkańcami Rusi i Moskwy *do napadu Tatarów.* Napad Tatarów, zastał Rusie rozbite na kilka wielkich księstw: Czernichowskie, Halickie, Smoleńskie itd. Trzeba na to oka urzędowego historyografa cesarstwa rosyjskiego, aby widzieć polityczną jedność posiadłości książąt Rurykowiczów w XI, XII a szczególnie w początku XIII wieku. Lecz błąd jest ważniejszy w tem, że historyko-politycy moskiewscy, biorą na uwagę to, co było do wieku XIII, a zapominają o tem co się stało od XIII wieku. Właśnie Karamzyn zamieścił w tekscie swéj Historyi, że r. 1210 Rusini Haliccy proszą Leszka Białego, aby u nich sam panował, albo przez namiestnika. Karamzyn sam mówi, że przyjmuje do tekstu to co uważa za prawdę. Leszek Biały postawił Romana księciem Halickim, bo wcielenie Halicza do Polski wplątałoby go w wojnę z Węgrami. Następnie napady Tatarów *opóźniły* unię Rusi halickiéj z Polską do XIV wieku. Napady to tatarskie, panowanie Tatarów opóźniło połączenie się Rusi z Polską. W początku XIV wieku, jeszcze za życia mnóstwa książąt Rurykowiczów, i za ich panowania w Haliczu, Rusini *wyrzekają się Rurykowiczów*, a powołują na tron Piastowiczów w osobie Bolesława Mazowieckiego. Co do mniemanego prześladowania religii, przez Kazimierza W., przeczy temu wydrukowany przed dziesięciu laty w Żurnale Minist. oświec. moskiewskiego list tego monarchy do patryarchy Carogrodzkiego.

Co do religii. Jak Moskwa oszukuje Słowian i Europę, swojemi słownikami i historyą Rusi, którą uważa za historyę Moskali; tak też oszukuje i pod względem religijnym. Jeżeli większość ma stanowić, to w takim razie Moskale są nawet ze wnątrz kościoła, jakowy rząd moskiewski uważa za panujący; bo gdy kościół urzędowy moskiewski jest schyzmą nie tylko w stosunku do Rzymu ale nawet i w stosunku do schyzmy bizantyjskiéj, wielka większość Moskali jest schyzmatycką wobec schyzmatyckiego kościoła moskiewskiego urzędowego. Nie mniejszość bowiem, ale *większość* Moskali liczy się do tak zwanych *Roskolników*, których większa część jest pogańską i żydowską. Dworzaństwo zaś moskiewskie nie ma żadnéj religii. Taki jest stan religijny Moskali. Inna rzecz co do Rusinów. Duch katolicki, a niechęć ku Bizancyum były silniejszemi w Kijowie do czasu napadu Mongołów aniżeli odtąd. Dziś nawet Rusini-Grecy, Małorusini i Białorusini, są bliżsi do Włochów, do Hiszpanów, do Irlandczyków, aniżeli do Moskali, w praktycznem zastósowaniu religii Chrystusowéj, bo Rusini praktykują religię uczuciem, jak tamte ludy, a Moskale są schyzmą. Te wszystkie punkta mają być przedmiotem więcéj szczegółowego rozbioru na następnem posiedzeniu. P. D. zakończył swój pogląd na pretensye Moskwy do Rusi halickiéj i węgierskiéj, zwróceniem uwagi na to, że nawet akademia nauk petersburgska nie jest czem innem jak osobnem biórem politycznem gabinetu moskiewskiego, i przytoczył ważne na to dowody właśnie w sprawie stosunków Rusi do Polski i do Moskwy. Okazał, że dzisiejsze wcielenie Rusi halickiéj i węgierskiéj do państwa Rosyjskiego przez Tow. jeogr. petersburgskie jest dalszym ciągiem mapy wydanéj przez akademię.

Ważnym przedmiotem badań profesora były publikacye moskiewskie o figurach przedstawionych na pomniku Nowogrodzkim i napisy na tych figurach. Te publikacye i napisy posłużyły profesorowi za nowy powód do zwrócenia uwagi Europy na stosunki etnograficzne, historyczne i religijne Rusi. Przytoczył także uwagi dziennika angielskiego *Times* o pomniku nowogrodzkim, ale i *Czas* już zwrócił był nań uwagę. Nowym wykładem p. D. było ocenienie Koniskiego jako historyka Kozaczyzny, i okazana jedność pomnika Nowogrodzkiego z broszurą Trubeckiego i z mapą etnograficzną Tow. jeogr. petersburgskiego. *Historya Rossow* Koniskiego jest skargą na Polaków ale razem i najpotężniejszą protestacyą Małorusi przeciw Moskalom od 1654 r.

Naostatek przystąpił do manifestu moskiewskiego, który wydrukował *Le Nord.* Gdy to piszemy manifest ów (tak zowie artykuł nasz profesor) został wydrukowany w gazecie rządowej moskiewskiej w Warszawie, a inne dzienniki otrzymały polecenie przedrukowania go. Ztąd to akt ów ważny sam przez się nabiera szczególniejszego znaczenia, nietylko dla Polski, ale i dla całej Europy. Nim to zdanie sprawy z ostatniej prelekcyi p. D. was dojdzie, zapewne zwróciliście już uwagę publiczności na te nowe objawy dążeń moskiewskich i zapewne odpowiedzieliście na argumenta i na wyjaśnienia rzeczy przez historyko-polityków moskiewskich. Dla tego to zapiszemy tylko co zauważaliśmy najważniejszego w sposobie widzenia p. D.

Profesor okazuje ów manifest, jako nowy dowód wyrobu w Moskalach, przez rząd ich, skłonności zaborczych, i jako nowe legitymacye na zabór Rusii dzisiaj austryackiej. Jest to dalszy ciąg broszury Trubeckiego, pomnika nowogrodzkiego i nowej mapy etnograficznej Rosyi, gdzie Rusie są już wcielone. Publikacyą, w urzędowym dzienniku manifestu swego, chce rząd moskiewski przekonać Polaków, że gotów jest do stałego utrzymania bronią swego zaboru na Polsce. Nigdy jeszcze Moskale nie wystąpili tak jasno ze swojemi bezwstydnemi myślami. Ważnem jest w manifeście to, że Moskale już nie wychodzą z zasady swojej słowiańskości, z praw pochodzenia, któremi tak długo oszukiwali Europę. Przypuszczamy, mówią, żeśmy Turcy, Tatarzy, Finny, ale jesteśmy Słowianami, przyjąwszy język, religią i obyczaje słowiańskie (moeurs). Jest to wyrażenie Karamzyna z odmianą wyrazu. Karamzyn okazawszy mieszkanie Wesów, Mery, Muromy w W. Księstwie Susdalskiem, dodaje że oni przyjęli język, religią i zwyczaje Słowiańskie „abyczai“ wyraz znaczący zwyczaje (us, coutumes), a nie obyczaje (moeurs), bo na nasz wyraz obyczaje, francuskie *moeurs*, język moskiewski ma wyraz *nrawy.* Nie obyczaje więc, ale tylko niektóre zwyczaje przyjęli Moskale z językiem. Wyrażenie, że Wes, Mera Muroma przyjęli i religią słowiańską, jest bezsens, bo Słowianie różnią się w religiach chrześciańskich.

Co do mowy, przyjęli Moskale język cyrylski, co jest bulgarski religijny, martwy. P. D. udowodnił, że Moskale wyrzucili z języka słowiańskiego

sądów nie pozwala wykonać, a chce ażebyśmy prawa szanowali. Gubernator jen. Fenshave w Suwałkach, nie pozwolił wykonać egzekucyi wyroku sądowego i wojskiem byłby jej przeszkodził, gdyby mu nie byli takiego zamiaru wyperswadowali. Jeżeli uchodzą takie wybryki bezkarnie, i jeżeli on czuje się w sile obalenia wyroku sądowego, należy się spodziewać, że i Kryżanowskoj nie dopuści wykonanie wyroku sądu apelacyjnego w sprawie Karola Nowakowskiego.— Inne znowuż gwałty, jak np. w Wieluniu, Wyszogrodzie, w Kaliszu świeżo popełnione, dobitnie przedstawiają anarchię w rządzie i bezład w wojsku. W Wieluniu żołnierze, którzy zamordowali żyda i żydówkę, a których ma być więcej niż dwóch, byliby cało uszli, gdyby nie energia miejscowego burmistrza, który zbrodniarzy odkrył i odebrał od nich przyznanie jeszcze przed zajęciem się tą sprawą komendanta. Zbeształ on nawet burmistrza za mieszanie się w sprawy wojskowe, lecz oficer żandarmów umitygował go i burmistrza od nieprzyjemności uwolnił, jakie czekały go za spełnienie obowiązków służbowych. Na pogrzeb tych dwóch ofiar barbarzyństwa żołnierzy panujących nad nami, zbiegło się przeszło tysiąc chłopów i zjechało się wielu obywateli z okolicy. W Wyszogrodzie oficerowie popełnili gwałt, który opiszę wam, bliższej jednak zasięgnąwszy wiadomości o nazwiskach i szczegółach; dotąd względem tego gwałtu władza wojskowa nie rozpoczęła żadnego śledztwa.

W Kaliszu znów prócz patroli zwyczajnych, żołnierze na ochotnika, wybierali się na ekstra patrole, napadali niosących latarnie, gasili je, aresztowali — i albo potem odzierali, albo też zmuszali do wykupienia się. Wyprawy te trwały nie mały przeciąg czasu. Dopiero, gdy mieszczanie opowiedzieli rzecz całą naczelnikowi wojennemu jenerałowi Semece, ten nadużycie i rozboje te wstrzymał. Jenerał Semeka należy do małej liczby ludzko usposobionych i taktownie postępujących jenerałów; wysłał więc kontr-patrole, winnych na gorącym uczynku połapał i ukarał.

Mówią, że w tym tygodniu ma być posiedzenie Ogólnego zebrania Rady Stanu. Posiedzenie to już kilka razy było odkładane, dla tego, że rząd pomimo wszystkich jego usprawiedliwiań się, nie życzy sobie prędko załatwić kwestyi włościańskiej. Płatonow, ów zawzięty wróg narodu, oczekiwany jest w Warszawie, ma podobno wziąść udział w dyskusyi Rady Stanu.

Rozeszła się wieść, że Cesarz rozkazał Lüdersowi nie mieszać się w sprawy ks. Felińskiego i nie przeszkadzać mu w wydaniu Listu pasterskiego, albowiem Cesarz przekonany jest o wierności Arcybiskupa. Jeżeli wieść ta jest prawdziwą wkrótce zapewne odczytany i wydrukowany zostanie List pasterski.

Wrocław 11 marca.

† Kryzys ministeryalna, którą spowodowało przyjecie przez izbę poselską wniosku Hagena żądającego specyalniejszego układu budżetu państwa, niedługo trwała. Stało się co było do przewidzenia, że nie ministeryum podające się do dymisyi, lecz izba padnie ofiarą zaszłego konfliktu. Donoszą o tem dzisiejsze telegraficzne depesze berlińskie. Obie izby sejmowe zwołane były na dzień dzisiejszy, poselska na godzinę 10, izba panów 10½ na posiedzenie plenarne, w celu wysłuchania decyzyi gabinetu. Ponieważ żaden inny przedmiot nie był umieszczony na porządku dziennym, nikt się już wczoraj wieczór nie łudził nadzieją innego rozwiązania sporu. Nadto ministeryalna *Sternzeitung* w niedzielnym już numerze tak nieprzyjaźnie osądziła postępowanie izby, że pozostanie ministerstwa przy władzy przestało być wątpliwem. Wreszcie byłby to pierwszy przykład w Prusiech, że ministeryum ustąpiło w skutku niemiłej sobie uchwały większości izby poselskiej. Czy nie dosyć okazało jej parlamentarnych względów, że się podało do dymisyi? Wszakże i to po raz pierwszy się stało. Jak mówią, N. Pan bynajmniej kroku tego nie pochwalił. Przedstawiającym mu postanowienie swoje ministrom miał wraz oświadczyć, że żąda ich rady, a nie dymisyi. Mnóstwo innych pogłosek obiegało wczoraj w stolicy. Część ich powtórzyły nadeszłe dziś rano berlińskie dzienniki. Mówiono o odezwie króla do narodu, celem skłonienia wyborców do naganienia postępowania izby. Byłby to krok nadaremnie podobno zrobiony. Przynajmniej w Berlinie wyborcy, zebrawszy się na zwołane w zeszłą sobotę nadzwyczajne zgromadzenie, na którym między innymi przemawiali Waldeck i Virchow, usprawiedliwiając zapadłą w izbie uchwałę, w Berlinie, mówię, wyborcy pochwalili postępowanie izby. Być jednak może, że rząd i teraz jeszcze odwoła się do kraju. Pomiędzy prasą urzędową, półurzędową i konserwatywną a liberalno-postępową spór wszczęty z tego powodu staje się z dnia na dzień gwałtowniejszym. Wchodzimy na pole takiej samej polemiki, jaka toczyła się przed wyborami zeszłego roku. Większość izby, która przyjęła wniosek Hagena, usprawiedliwia krok swój przesłaną do dzienników deklaracyą i zapowiada, że się osobną odezwą odwoła do narodu.

Tymczasem na dzisiejszem posiedzeniu obu izb sejmowych nastąpiło odczytanie rozkazu królewskiego, rozwiązującego izbę poselską a odraczającego izbę panów. Rozkaz podpisany przez wszystkich ministrów, z wyjątkiem ministra Oświecenia, p. Bethmann-Hollwega. Izby rozeszły się z okrzykiem „niech żyje król!" P. Bethmann-Hollweg wystąpił z ministerstwa. Zastępować go będzie tymczasowo hr. Schwerin. Konstytucya przepisuje termin nowych wyborów i zwołania nowej izby. Pierwszy ma najdalej w dwóch, drugi najdalej w trzech miesiącach nastąpić. Nie masz wątpliwości, że rząd zastosuje się do tych przepisów.

Wiedeń 12 marca. Sprawozdanie wydziału skarbowego z kroków przez ministerstwo przedsiębranych pod nieobecność Rady państwa, stanowi bardzo rozległe wypracowanie opatrzone allegatami. Również wygotowane zostało sprawozdanie tegoż wydziału z obrotu finansowego od dnia 20 paźdź. 1860. Sprawozdanie kończy się wnioskami nieprzychylnemi dla ministeryum. Jutro nieco obszerniej powiemy o tém.

Wydział do wniosku Mühlfelda względem ustanowienia sądów przysięgłych w sprawach karnych w ogólności, uznaje wprawdzie potrzebę instytucyi przysięgłych, ale niemniej wnosi, aby przejść do porządku dziennego, a to dla tego, że postępowanie sądowe z sądami przysięgłych wtedy tylko może być pożyteczne, jeśliby wprowadzony był równocześnie całkiem nowy kodeks postępowania karnego. Wydział wyraża swoje ubolewanie, iż rząd podobnego kodeksu dotychczas nie wygotował.

Co się tyczy ustawy drukowej, wydział Izby niższej nie zgadza się na zmiany przez Izbę wyższą w projekcie zaprowadzone. Jutro przedmiot ten ma przyjść na stół Izby niższej. *Presse* radzi, aby przyjąć i uchwalić jaki taki projekt, byleby dziennikarstwo miało już ustawę, zwłaszcza, gdy się coraz więcej procesów drukowych prowadzi.

Wydział do projektu rozdziału sądownictwa od administracyi nie chce przyjąć propozycyi Izby panów, która broni juryzdykcyi władz policyjnych w przekroczeniach, i obawia się zmonopolizowania sprawiedliwości (sic) przez sądownictwo, przez coby władza policyjna na powadze stracić mogła. *Presse* dowodzi, że Izba panów niemoże z idei państwa policyjnego przejść do idei państwa na prawie opartego. Wydział broni powagi policyi, dowodząc, że nic tyle nie dodaje powagi tej instytucyi co zaufanie publiczne, ale moc ścigania, sądzenia, karania i wykonywania kary nie może być połączoną w instytucyi, której przeznaczeniem jest raczej zapobieganie złemu niż jego karanie.

W sobotę ustawa lennicza przyjdzie jeszcze na stół Izby wyższej.

— Hr. Forgach kanclerz węgierski wyjechał do Wenecyi. Zdaje się jednak, że nie z powodu pobytu tam N. Pana, lecz może dla poratowania zdrowia jako rekonwalescent po długiéj chorobie.

— Jak donosi *Lloyd* peszteński z Wiednia, życzenia Rumunów aby się odłączyć od Serbów pod względem hierarchii kościelnéj, będą może spełnione. Są za tem niektóre głosy z Wiednia, aby patryarchat inny ustanowić dla Rumunów a inny dla Serbów, a znów przeważa mniemanie, że dość zapewnić obu narodowościom naprzemian godność patryarchy.

— Czytamy w piśmie sądowem *Trybuna*: „Przeciw znanéj mowie jaką miał Dr Zyblikiewicz w Izbie deputowanych, chcieli, jak z Tarnowa donoszą, tameczni radzcy sądu obwodowego założyć protestacyę. Ale się skończyło na zapisaniu protokólarnem tego pomysłu, gdyż radzca sądowy baron S... używający w tameczným sądzie wielkiéj powagi, rzekł: „Tak, moi panowie, smutna to rzecz, ale prawdziwa."

Prusy.

W d. 11 marca obie Izby sejmu pruskiego zebrały się dla wysłuchania oświadczeń ministerstwa, jak to było zapowiedzianem w piśmie ministra Heydta do prezesów obu Izb. Ten sam minister oznajmił w obu Izbach rozwiązanie Izby deputowanych i odroczenie Izby panów. Przytem w Izbie deputowanych odczytał p. Heydt oświadczenie następującej osnowy:

Panowie! Pismem mojem z d. 7 b. m. do Prezesa Izby deputowanych, Izba ta zawiadomioną została, że Ministeryum w dniach najbliższych ważnemi naradami jest zajęte. Narady te nastąpiły skutkiem uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu Izby. Ministeryum mniemało, że musi się ściśle zastanowić, co ma dalej począć. Gdy p. minister skarbu w uprzedzający sposób zapewniał, że żądane specyalizowanie (budżetu) nastąpi na rok 1863, i dla tego prosił o równą uprzejmość Izbę deputowanych, takowa mimo tego uchwaliła wniosek postawiony przez dep. Hagena. Uchwała ta, jakiekolwiek mogą być zdania co do praw Izby i materyalnej doniosłości uchwały, wyraźnie oznacza stanowisko, jakie Izba w obec rządu zająć zamierza, a przeto Ministeryum po sumiennej i dokładnej rozwadze musiało nabyć przekonania, że nieposiada w Izbie takiego zaufania i nie znajduje takiej podpory, jakich potrzebuje, aby z dobrym skutkiem przestrzegać interesów ojczyzny. Przekonanie to musiało na ministeryum włożyć obowiązek przedstawienia JKMci najuniżeńszej prośby o uwolnienie. Stało się to 8go, Król Jmć nieraczył przyzwolić na tę prośbę i rozkazem z d. 9 b. m. takową odrzucił. Rozkaz ten brzmi:

„Na przedstawienie Ministeryum z dnia wczorajszego, oznajmiam mu, że w obec zaufania, jakie mam do niego, tudzież w obec poważania, w jakiem ono zostaje u dobrze myślących klas narodu, niemogę przystać na jego prośbę. Zważywszy te powody, oczekuję dalszych środków, jakie Mi doradzić ono poczyta za stósowne, aby mogło dalej pełnić urzędy swoje dla dobra państwa. Dan w Berlinie d. 9 marca 1862. — *Wilhelm.*"

Usłuchać tego objawu woli najwyższej — mówi dalej p. Heydt — zdawało się być obowiązkiem Ministeryum, i dla tego wzięło pod rozwagę dalsze środki, aby mogło urzędy swoje pełnić zgodnie z dobrem państwa. Ministeryum przejęte jest przeświadczeniem, że tylko zgodne i pełne zaufania współdziałanie reprezentacyi kraju z rządem królewskim może odpowiadać interesowi monarchii. W zupełnem poczuciu swojej odpowiedzialności i ponownie rzecz rozważywszy ma prawo przypuszczać, że zajścia na posiedzeniu z d. 6 b. m. dostarczały dowodu, że warunek ten nie istnieje, a przeto Ministeryum mogło tylko taką dać radę JKMci, aby użył praw służących koronie w myśl §. 51 ustawy konstytucyjnej. W skutku tego mam obwieścić wys. Izbie następujące rozporządzenie królewskie:

My Wilhelm, z bożej łaski itd. rozporządzamy na podstawie art. 51 i 77 ustawy konstytucyjnej z d. 31 stycznia 1850, na wniosek Ministerstwa, co następuje:

§ 1. Izba deputowanych zostaje niniejszém rozwiązaną.

§ 2. Izba panów zostaje niniejszem odroczoną.

§ 3. Nasze ministeryum polecone ma sobie wykonanie tego rozporządzenia.

Dan w Berlinie d. 11 marca 1862.

Wilhelm.

Kontrasygnowali: *Auerswald, Heydt, Patow,* hr. *Schwerin,* hr. *Pückler, Roon, Bernuth,* hr. *Bernstorff.*

(Przytoczone §§ konstytucyi mówią: § 51. Król zwołuje Izby i zamyka ich posiedzenia. Może rozwiązać albo obie naraz, albo tylko jedną. (Ten ustęp zmienionym został z powodu zmiany charakteru Izby panów, która przestała być wybieralną, a jest częścią mianowaną, częścią z pewnych osób stale oznaczonych złożoną, dla tego odtąd Izba ta tylko odroczoną być może). W tym jednak razie wyborcy muszą być zwołani w ciągu dni 60 po rozwiązaniu Izb, a w ciągu dni 90 Izby muszą być zwołane. § 77. Izby będą nowo wybierane po upływie okresu prawodawczego. Toż samo dzieje się w razie rozwiązania. W obu przypadkach członkowie Izb rozwiązanych mogą być wybierani).

W liczbie ministrów którzy kontrasygnowali rozporządzenie królewskie, nie jest już wymieniony p. Bethmann-Hollweg, minister oświecenia, który złożył tekę, a tę tymczasowo objął hr. Schwerin, minister spraw wewnętrznych. Książę Hohenzollern-Sigmaringen, prezes Rady ministrów, jest nieobecny, złożony on chorobą na wyspie Hyères w południowej Francyi, ma być w stanie niebezpiecznym.

Jeśli się dzisiejszy gabinet utrzyma, na co się teraz zanosi, to zapewne skorzysta o tyle z obecnej kryzys, że zamianuje znaczną liczbę oddanych sobie członków Izby wyższej, ażeby mógł być pewniejszym przeprowadzenia swoich projektów aniżeli dotąd.

— *Gaz. Szląska* pisze pod datą 11go wieczór. Nadeszłe tu dziś wieczór dzienniki berlińskie, nie zawierają bliższych szczegółów o przebiegu wielkiej kryzys, która jak na teraz zamkniętą została przez rozwiązanie Izby deputowanych i ustąpienie jednego ministra. Ministeryalna *Allg. Preuss. Ztg* rozbiera w swoim artykule wstępnym, dla czego Rząd nie mógł przystać na zastósowanie w tym już roku zasady wyrażonej w wniosku Hagena, a w innym artykule wyłuszcza znaczenie, jakieby miało mieć dla ministerstwa przyjęcie tego wniosku, a osobliwie sposób i forma tej uchwały w Izbie deputowanych. Pod tym ostatnim względem zasługuje także na uwagę artykuł organu partyi rządowej *Allg. Berl. Ztg.* Dziennik ten opowiada również dzieje wniosku Hagena i w końcu nadmienia, że obrońcy jego pomimo uprzedzającego postępowania Ministra skarbu, przemawiali w takim tonie, że ten musiałby na spokojnych słuchaczach sprawić wrażenie, iż bez żadnego powodu wyrzeczono tu wotum nieufności, które niepodobnem zrobiło Ministrom a osobliwie Ministrowi skarbu układać się dalej z chwilową większością Izby deputowanych. *Gazeta Spenera* wita z radością postanowienie króla, że nieprzyjął dymisyi ministrów, i mówi, że postanowienie to w motywach swoich stwierdza na nowo niewzruszoną i stałą wolę króla wytrwania na drodze umiarkowanego postępu konstytucyjnego i nie schodzenia z raz przyjętych zasad ani w prawo, ani w lewo. *National Ztg* przeciwnie, uważa rozwiązanie Izby w tej chwili za krok nierozwagi; poczytuje ona wewnętrzną i zewnętrzną politykę ministerstwa za bezsławną, bezsilną, niewolnomyślną i kulawą, a ministrom jedna tylko zostawała droga otworem: rządzić liberalnie, albo ustąpić. Co się tyczy usposobienia umysłów w Berlinie, *National Ztg* mniema, że wyglądać można wyjścia z tego przesilenia z natężeniem, ale nie z trwogą. Zresztą dziennik ten zaprzecza, tak jak i *Gaz. Vossa,* aby wniosek Hagena postawiony był w zamiarze obalenia ministeryum. *Berl. Allg. Ztg* nie tai jednak obaw z tego obrotu rzeczy.

Rosya.

Rząd rosyjski w teraźniejszem swem osłabieniu finansowem i moralnem, zważając zarazem na położenie Finlandyi dotykającéj całą szeroką granicą Szwecyi wzrastającéj w siły przez rządność, swobodę i przez rzeczywistnienie myśli związku skandynawskiego,— Rosya, mówimy, przypomina sobie teraz warunki pod jakiemi Cesarz rosyjski został Wielkim Księciem finlandzkim, oraz zastrzeżenie, że zachowa prawa i polityczne urządzenie Finlandyi. Przypomniawszy sobie wśród takich okoliczności ten warunek i zastrzeżenie, obiecaje zachować te prawa i polityczne urządzenie, a nawet czyni przewlekłe wprawdzie przygotowania, aby zadosyćuczynić pierwszemu prawu i zwołać sejm, lecz przygotowania te niepotrzebne, o których już kilkakrotnie pisaliśmy, przewłoczy, aby wykonanie prawa odroczyć, a zarazem różnemi ścieśnieniami je ograniczyć. Tymczasem w organach swoich, wykazując historycznie te prawa, stara się je zmniejszyć; a w każdym razie nietylko nie przyznaje ten rząd rosyjski, że ich dotąd nie wykonywał, lecz nawet dzienniki rządowe, ważny punkt, jak szanował dotychczas rząd rosyjski te prawa i polityczne urządzenia Finlandyi, zbywają tylko krótkiem lecz bezwstydnem zdaniem, że zatwierdzał je i zachowywał. Tak jest, zatwierdzał je ustnie i zachowywał w archiwum państwa, lecz nigdy nie wykonywał.

Zawsze jednak jestto już ważny postęp, iż rząd rosyjski przypomina sobie te warunki posiadania Finlandyi i jéj prawa, i pisze o nich. Dziennik ministerstwa spraw wewnętrznych, *Północna Poczta* zamieszcza oto o tych prawach następujący artykuł pod napisem: „Historyczny pogląd na polityczne urządzenie Finlandyi." Artykuł ten podajemy dosłownie, niezapuszczając się w krytykę tego jednostronnego poglądu, gdyż idzie nam tylko o wykazanie jak się rząd rosyjski zapatruje na prawa Finlandyi i że takowe przyznaje.

„W ostatnich czasach z powodu zwołania w Finlandyi komisyi delegatów wybranych przez cztery stany państwa, zaczęły ukazywać się w gazetach artykuły, a w towarzystwach, sądy o politycznem urządzeniu Finlandyi. Dla jaśniejszego pojęcia tego urządzenia, pożytecznem, jak się zdaje, będzie wskazanie historycznego jego pochodzenia i znaczenia.

„Istniejące w Finlandyi urządzenie polityczne zasadza się na akcie o formie zarządu z 22go sierpnia 1772 r. i na akcie połączenia i bezpieczeństwa z 3go kwietnia 1789 r. Postanowienia te, wydane wtenczas jeszcze kiedy Finlandya należała do królestwa Szwedzkiego, po przyłączeniu jéj do cesarstwa rosyjskiego, były nienaruszalnie zachowane (!) i zatwierdzane, naprzód przez cesarza Aleksandra I, a potem przez jego następców cesarza Mikołaja I i obecnie panującego monarchę Aleksandra II.

„Rząd w Szwecyi od dawnych czasów zawsze był monarchiczny, lecz po śmierci Karola XII i przyjęciu przez jego siostrę królowę Ulrykę Eleonorę, przy wstąpieniu na tron, nowéj formy rządu, największa i najistotniejsza część władzy królewskiéj przeszła do sejmu czyli właściwie w ręce reprezentantów czterech stanów państwa, to jest szlachty, duchowieństwa, mieszczan i włościan. Najpierwszym skutkiem tego było to, że istniejąca między stanami jedność wkrótce runęła; utworzyła się pomiędzy niemi wzajemna zawiść i chęć panowania; potworzyły się stronnictwa, które nie zwracały najmniejszéj uwagi na ogólne dobro ojczyzny, ale tylko starały się o zapewnienie sobie władzy i wpływu na inne. Następnie niektóre mocarstwa europejskie, potrafiły przez potęgę złota, nabyć wpływu na sprawy rządu, a swoje korzyści i interesa uczynić głównem zajęciem sejmów. Przekupstwo nakoniec doszło do takiego stopnia, że miłość ojczyzny i samoistność, przestały być uważane za zalety. Dwa głównie natenczas działające stronnictwa, znane w historyi pod nazwiskiem stronnictw: *kapeluszy* i *czapek,* były podtrzymywane, pierwsze przez Francyę, a drugie przez Rosyę i Anglię; władza królewska ograniczona w okresie pomiędzy posiedzeniami jednego sejmu a drugiego, przez wybieraną na ten przeciąg czasu z łona sejmu radę stanu, nakoniec zupełnie straciła znaczenie, a szacunek dla niéj zniknął do tego stopnia, że kiedy czasem król nie zgadzał się na podpisanie przyjętych przez radę stanu postanowień, natenczas bez dalszéj zwłoki przykładano stępel z jego imieniem i wprowadzano w wykonanie postanowienie. Taki stan bezrządu, musiał przyprowadzić państwo, tak do zupełnéj niemocy pod względem zewnętrznych stosunków, jak i do stanowczego upadku wewnątrz.

„Jenialny król Gustaw III, zaraz po wstąpieniu na tron, przekonał się o konieczności przedsięwzięcia stanowczych kroków w celu utrzymania niezależności i samoistności państwa. Przy pomocy niektórych ludzi pełnych poświęcenia dla niego i dla ojczyzny, dopełnił on przewrotu stanu, w skutku którego akt o formie zarządu, 22go sierpnia 1772 roku był przyjęty przez stany państwa i zatwierdzony przez króla.

„Najważniejsze punkta tego aktu były: że stanom państwa odjęte zostały niewłaściwie przywłaszczone sobie przez nie prawo mięszania się do spraw wyłącznie należących do władzy wykonawczéj i że królowi nadano prawo, po wysłuchaniu zdania rady stanu, rozstrzygać wszystkie zadania dotyczące administracyi i zarządu państwa. Stanom państwa zachowany został udział w właściwem prawodawstwie i nieograniczone prawo zatwierdzania podatków i ciężarów. Pod względem zewnętrznéj polityki zostało postanowione, że król nie może rozpocząć wojny bez zgody stanów państwa, a przy zawieraniu pokoju lub przymierza z innemi mocarstwami, powinien stosować się do jednozgodnego zdania rady stanu. Rada ta, dotąd biorąca samoistny udział w zarządzie państwem, zamienioną została, z wyjątkiem niektórych małoznacznych wypadków, na zgromadzenie doradcze, odpowiedzialne tylko przed królem. Oprócz tego, aktem o formie zarządu, zapewnione zostały każdemu obywatelowi, życie, honor i majątek, których nikt nie mógł być pozbawiony bez poprzedniego śledztwa i wyroku prawomocnego.

„Chociaż królowi Gustawowi III, na podstawie tego aktu, udało się z początku przytłumić duch stronniczy, i wprowadzić stany państwa w granice właściwéj im działalności, jednakże wkrótce zaczęły okazywać się szczególniéj ze strony szlachty, usiłowania mięszania się do spraw należących do władzy królewskiéj. Związek Anialski i

---

te właśnie wyrazy, które stanowią główne cechy cywilizacyi narodów rolniczych, np. niemają Moskale wyrazu: dziedzictwo, dziedzic, (heritage, heridité). Niema tego wyrazu ani potoczna mowa moskiewska, ani mowa ich prawna, ani literatura. Chcąc powiedzieć dziedzic, dziedzictwo, Moskale mówią: naślednik, naśledztwo. Nie mają też i wyrazu ojczyzna, bo ich atieczestwo, ma inne znaczenie.

Dzisiejsi uczeni moskiewscy, silą się wyrobić nowy wyraz na to, co oni zowią atieczestwem, to jest chrzestne imie ojca, używając na oznaczenie tej ostatniej myśli wyraz otczestwo. Inni w miejscu atieczestwo w znaczeniu ojczyzna, używają z moskwiczonego polskiego wyrazu, mówiąc: otczizna.

Tak samo rzecz się ma z ich familijnemi imionami, u nich nazwiska nie mają takiego znaczenia jak u Polaków i u wszystkich ludów indoeuropejskich rolniczych.

Zresztą rozwijał p. D. myśli swe zawarte na końcu pierwszej części *Zasad.* Zapowiedział, że okaże następnie, że cała literatura moskiewska ma charakter ludu pastersko-kupieckiego; że poezya moskiewska jest poezyą wyobraźni języka, a nie ma uczucia. Na teraz zadowolnił się okazaniem kilku przykładów. Ważnym jest ów manifest, z powodu że robi wstęp do rozpraw o potrzebach Moskali i Słowian z praw pochodzenia i charakterów cywilizacyi. Manifest zrobił już ustępstwo wielkie przyznając niesłowiańskość Moskali z pochodzenia ale zrobił i inne oświadczenie także, że mieszkańce Rusi, nie są ani Moskalami ani Polakami. Godne to zanotowania. *(Dokończenie nastąpi.)*

WARSZAWA
RYSUNKI ARTURA GROTTGERA
wydane
w Fotografiach pp. Miethke i Wawra w Wiedniu.

Jeżeli w ciągu lat dziesięciu mogliśmy się przekonać o nagłych postępach, jakie sztuka malarska robiła u nas; jeżeli rok rocznie to z Warszawy, to z Krakowa, to z Paryża, Rzymu, Wiednia, Królewca i innych miast witano obrazy wykonane przez polskich artystów, a dające coraz nowe dowody, że niecofamy się lecz idziemy naprzód — to z drugiéj strony uważaliśmy w dążeniach artystów pewne zamknięcie się w świecie fantazyi, lub przeszłości historycznéj. Po za te granice nieśmiano przekroczyć; a jeżeli kto przekraczał to w sposób tak martwy i nieudolny, że utwór jego pozostawał bez wpływu. Sztuka więc utrzymując się w téj abstrakcyjnéj sferze, interesowała znawców, zachwycała lubowników, ale dla większéj masy publiczności, pozostała jeśli nie całkiem obcą, to dość obojętną. Artysta żyjący ze wspomnieniami, z tradycyami po wielkich mistrzach, hołdujący kierunkom akademickim, mało jeszcze miał do czynienia z tém co go otaczało, z życiem bieżącém, z teraźniejszością, która także ma swoją poezyę, dla tych co język jéj pojmują, co się umieją zespolić magnetycznem ogniwem z rzeczywistym światem i czuć każde jego drgnięcie, każdą aspiracyę ducha ogółu. Zapewne, dla zstąpienia w to życie ciepłe, ruchliwe, elektryzujące — niezawsze bywa stósowna pora; bo też niełatwo daje się pochwycić ze strony prawdziwéj i głębokiéj, zwłaszcza, dopóki jest w stanie przeczucia, wewnętrznego fermentu — lecz raz niech się objawi czynem, raz niech przybierze widome kształty, odkryje swój charakter zdecydowany i wyrazisty — ta sama ręka co kreśliła z trudem archeologicznym postacie dawnych rycerzy, co przewracając karty historyi szukała w nich przedmiotów mogących ją natchnąć do odtworzenia pędzlem jakiéj sceny — ta sama ręka wypuści ołówek lub pędzel... bo dusza artysty poczuła w téj chwili, że gdzieś, w bliskości pękła twarda skorupa prozaicznéj i monotonnéj rutyny życia, i przez szczelinę buchnął lub podziemny płomień, lub żywy strumień...

Krwawe i pokutne, wzniosłe i entuzyazmujące życie Warszawy zbudziło młodego artystę Artura Grottgera. Dotąd przywiązywaliśmy wielkie nadzieje do jego talentu objawiającego się w nadzwyczajnej łatwości kompozycyi. Można śmiało powiedzieć, że był to jeden z tych malarzów, co improwizował na każdy temat, czuć też było pośpiech improwizatorski w jego utworach — grzeszyły powierzchownością. Zwykła to przywara młodych talentów; dojrzewając i wiele ucząc się, pozbywają się jej prędzej lub później.

Grottger w tem szczęśliwszy, że pozbył się jéj w początkach swego zawodu, jak się o tem przekonywamy z siedmiu kompozycyi przedstawiających sceny warszawskie. Artysta niewdał się, że tak powiemy, we fotografowanie ulicznych scen, kościelnych gwałtów, katuszy przy inkwizycyach, cierpień więziennych, wywózek sybirskich wygnańców, chociaż byłoby mu to dostarczyło efektowych przedmiotów. Widać, że niepragnął rywalizować z illustracyami po dziennikach zagranicznych, które dostarczyły już najjaskrawszych i najtraiczniejszych obrazków do objaśnienia tekstu.

W siedmiu jego kompozycyach poświęconych Warszawie niewidzimy ani pletni, ani nawet ostrza bagnetu, a tem mniej twarzy mongolskiej— są tylko bezbronni i modlący się; są oblicza surowe i natchnione, smutne i ożywione, a wszystkie z piętnem spokoju przygotowanego na śmierć....

Artysta, że tak powiemy, wziął tylko stronę duchową, i tę chciał w najmówniejszych rysach wyrazić. W samym nawet akcie mordu, kata usunął, ofiarę pokazał.... Kawał muru.... niby róg ulicy — jakiś człowiek słania się na wznak i szuka rękami ściany.... w twarzy znać męczarnię skonu.... Kłąb dymu unoszony wiatrem daje się domyślać, że ten bezbronny ginie od kuli...

A taż w żałobie kobieta, taka piękna i taka smutna! dwóch chłopczyków prowadzi za ręce; wchodzi do kościoła.... To sieroty — ona wdowa!... zapewne to mąż jej, ojciec tych sierot, co tam padł zamordowany?... Być może—przychodzą modlić się za duszę nieboszczyka.... ale nieprzychodzą wzywać gromów przekleństwa na głowy morderców.... W łagodnym choć głębokim smutku wdowy maluje się — przebaczenie....

Jakaż znowu przecudna grupa niewiast modlących się na nieszporach! Ławka zgubiona w cieniu, pod chórem a w niej poważna, surowego oblicza matrona. W twarzy jej wypisał artysta historyę lat kilkudziesięciu, historyę tryumfów i upadków, żywych i zawiedzionych nadziei—świadectwo długiego szeregu cierpień..

Teraz spokój rezygnacyi maluje się w spojrzeniu; zdawałoby się, że czerpie siłę i wiarę z otaczającej ją grupy młodego pokolenia dziewic modlących się tak gorąco, tak rzewnie, żeby i najzawziętszy los mogły rozbroić. Każda z tych twarzy ma swoje odrębne piętno, a jedną myśl... Przy jednym rogu ławki stoi ze zwieszoną głową chłopczyna, przy drugim mężczyzna z brodą.... męzki duch walczy tu z niemocą, i modli się, jakby błagał o oddalenie rozpaczy.... Wszystko wybornie pomyślane, i oddane z zwruszającem uczuciem prawdy.—

Jest to jedna z najgłębiej pomyślanych kompozycyj.

Z pogrzebu Arcybiskupa Fijałkowskiego, dał artysta dwie grupy. W środku wieśniak, piękny starzec niesie chorągiew, a po jednej i drugiej ręce towarzyszą mu dwaj kontuszowce przy karabelach. W podniesionem do nieba spojrzeniu wieśniaka wyczytasz spokojne poddanie się woli Opatrzności— cierpliwość, ale i wiarę... Twarze kontuszowców pochylone ku ziemi; znać w nich mękę rycerskiego ducha nawykłego walczyć orężem za Boga i ojczyznę... ręka drga, radaby sięgnąć po rękojeść... ale to broń tylko do ozdoby służąca!.. Artysta, chcąc wiernie trzymać się prawdy historycznej, powinien ich był bez karabeli przedstawić. W Warszawie nienoszono jej wcale, jakby pamiętano na zaklęcie księdza Gratry: Dajcie się zabijać, sami niezabijając.

Odpowiednia téj, jest grupa trzech starozakonnych, także z pogrzebu Arcybiskupa. Istna karta wydarta z dziejów Starego Zakonu.... Srodkowy starzec to jakby odgrzebana pamiątka owych arcykapłanów Jerozolimy, strasznych fanatyzmem i niezłomnych nawet na gruzach narodu i kościoła. Pochmurny wźrok starca z pod nasuniętej na czoło czapki, zdaje się patrzyć zgłębi kilkunastowiekowych nieszczęść swego narodu.... Figura towarzysząca mu po lewicy tłómaczy myśl starca, jakby mówiąc z wyrazem dumy: cierpicie?—nasze cierpienia liczą się na lat tysiące...

Po prawej stronie bojaźliwa i podejrzliwa głowa wyraża człowieka małej wiary— co może żałuje szlachetnego udziału w tym objawie uczuć i chciałby wrócić do roli wiecznego pasożyta?...

Szereg tych scen kończy: Zamknięcie kościołów. Bernardyn z przewiązaną głową zamyka na klucz wielkie drzwi kościoła; obok niego braciszek z brewiarzem spogląda trwożliwie... Myślałbyś, że widzi nadchodzących gwałcicieli świątyni pańskiéj—lecz w determinowanych, ostrych rysach zamykającego mnicha, czytasz niezłomną wolę niełatwą do ustraszenia, rzymskie: *non possumus!*

Artysta wykonał oryginały czarną kredką. Dziś one znajdują się w zbiorze hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i niebawem przybędą na Wystawę Sztuk Pięknych. Tymczasem fotografie wydane w Wiedniu przez pp. Mielke i Wawra, ułatwiają publiczności posiadanie tych drogocennych kompozycyj tak pod względem pomysłu, jak pod względem wykonania. Poprawność obok siły wyrazu; pojęcie plastyki, obok charakterystyki psychologicznéj— wszystko to pod wpływem szczęśliwego natchnienia umiał p. Grottger znakomicie wykonać...

Nawet w Wiedniu *Gazeta Wiedeńska* poświęciła tym utworom artykuł bardzo pochlebny, lubo ostrzegający, żeby artysta nie sięgał po najwyższy cel sztuki „przez zagłębianie się w narodowe lub polityczne tendencye, tylko przez zagłębianie się w samą sztukę!" Otóż i nauka; wprawdzie bardzo słuszna gdy się ją stosuje do tych tuzinowych malarzów co lichą umiejętność radzi sztukować patryotyczno-tendencyjnemi aluzyami — lecz nie można ją bynajmniej stósować do *Warszawy* p. Grottgera; w utworach tych zagłębił się on zarówno w ducha narodu, jak w ducha sztuki.

wpływ jego na bieg wojny pomiędzy Szwecyą a Rosyą w 1779 roku, zbyt są znane, żeby tu o nich się rozwodzić, lecz niemniéj jednak, są one wymownem świadectwem, do jakiego stopnia stronnictwa, a szczególniéj szlachta dobijały się znowu do osiągnięcia władzy i wpływu. Widząc to Gustaw III na sejmie 1789 roku, dopełnił nowego przewrotu stanu, zmusiwszy do przyjęcia tak zwanego aktu połączenia i bezpieczeństwa, będącego właściwie dopełnieniem aktu o formie zarządu z 1772 roku. Nowy ten akt jeszcze bardziéj ścieśniał sferę działań sejmu, a szczególniéj, ściśle oznaczał granicę pomiędzy władzą sejmu a króla.

„Główniejsze postanowienia tego aktu zawierają się w tem, że królowi nadano prawo, według własnego uznania wypowiadać wojnę i zawierać pokój; że cały właściwy zarząd i kierowanie sprawami państwa, miał się znajdować w rękach i zależeć jedynie od króla, dla czego istniejąca do tego czasu rada stanu została zniesioną; że udział rady państwa, odtąd miał być konieczny tylko przy wydawaniu nowych praw zasadniczych lub przy ustanawianiu nowych podatków i w tych razach konieczna miała być ich zgoda; że zwołanie i rozpuszczenie sejmu ma zależeć od uznania króla, i nakoniec, że na sejmach nie miały być roztrząsane żadne inne sprawy, tylko takie, które będą przedłożone z woli króla.

„Te dwa akty z 1772 i 1789 roku, dotąd są w Finlandyi prawami zasadniczemi, kiedy tymczasem w Szwecyi zostały już zniesione. Po oddzieleniu Finlandyi i uroczystem ogłoszeniu na sejmie w Borgo w 1809 roku cesarza Aleksandra I, Wielkim Księciem Finlandyi, w Szwecyi nastąpiła rewolucya, skutkiem któréj Gustaw Adolf IV pozbawiony został tronu; a następnie została tam ułożona i przyjęta, nowa, obecnie istniejąca konstytucya, opierająca się już na demokratycznych podstawach.“

Francya.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby prawodawczej dnia 6go b. m. następnie p. Königswarter rzecz prowadził w kwestyi włoskiej:

Panowie! przez ciekawość kazałem sobie przywieść szematyzm z Turynu i przerzucając go, zgadnijcie co znalazłem w składzie owego rewolucyjnego parlamentu włoskiego? Oto w senacie 13 książąt, 43 margrabiów, 31 hrabiów, 19 baronów, razem 183 szlachty, z których 25 z neapolitańskiego, 16 z Sycylii; to zdaje się niezbyt trąci Mazinizmem (śmiech).

Mówiono o manifestacyach ludowych. Nie tylko nie było manifestacyj przeciw jedności włoskiej w prowincyach neapolitańskich, lecz owszem te, które nastąpiły tak w Neapolu jak w jego okręgu, miały znaczenie, względem którego nikt nie mógł się mylić, słyszeć się bowiem wpośród nich dawały okrzyki: Niech żyje Garibaldi, niech żyje Papież nie — król! niech żyje Wiktor Emanuel.

Przystąpmy teraz do sprawy rzymskiej. W kwestyi władzy świeckiej, rząd wyraził się z wielką oględnością. Będę się starał iść w jego ślady, nie podobna mi jednak nie przyznać, że z 25 milionów Włochów, gorliwych katolików, większość sądzi, że władza świecka niepotrzebna do niepodległości Papieża i władzy jego duchownej. Pozwólcie mi dodać, że we Francyi istnieje pod tym względem wielka różnica opinii pomiędzy szczerymi i gorliwymi katolikami. Nie będę mówił o manifestacyach bardzo jednak znaczących, które pojawiały się w różnych punktach Włoch, a nawet w oczach armii francuzkiej. Nie będę mówił o adresach podawanych do Ojca świętego przez duchowieństwo włoskie, odczytam tylko niektóre ustępy depeszy przesłanej przez p. Thouvenela do ambasadorów austryackiego i hiszpańskiego w dniu 6 marca 1861 r.

(Tu mowca czyta niektóre ustępy z tej depeszy, z mowy p. Ricasolego i odpowiedz kardynała Antonellego na notę z 14 stycznia).

Panowie! nic nie jest wymowniejszego nad tę depeszę. Chodzi tu o to czy 1) Francya ma koniecznie ogromne ponosić ofiary? 2) czy stan naszych finansów nie wymaga rychłego załatwienia? 3) czy można zawsze odmawiać Włochom Rzymu jako stolicę, i czy z tej odmowy nie wynikną rychło wielkie zawikłania? 4) czy wielka część niedoli istniejącej w naszym kraju nie wypływa z niepewności, jaką wskazałem. Polecam te uwagi rządowi i kolegom moim, gdyż nasuną one się koniecznie w czasie wyborów powszechnych.

Aby sformułować myśli, jakie wskazałem, zaproponowaliśmy, kilku kolegów moich i ja poprawkę, którą objaśnimy później.

Nic bardziej w sprawie rzymskiej nie jest rozstrzygającego, jak wyborna mowa, którą w dniu 3 b. m. p. Billault powiedział w senacie i depesze pp. Rossi i Raynevala, zacytowane przez szanownego ministra. Mowa p. Billaulta obecną jest waszej pamięci. Depesze odczytane przezeń pamiętacie również, nie będę ich więc odczytywał.

Ażeby uzupełnić rozbiór kwestyi włoskiej, winienem kilka słów nadmienić o Wenecyi. W zeszłym roku mówiłem, że z powodów politycznych, wojskowych, finansowych, Austrya dobrzeby zrobiła, gdyby się jak najrychlej pozbyła Wenecyi. Austrya dotąd innego była zdania; sytuacya przeto dotąd nie zmieniła się, można ją skreślić w następnych zarysach: brak pieniędzy, wiele banknotów, nędza wszędzie, 2,000 dział wycelowanych na lud, żałoba narodowa i zniechęcenie wszędzie. Czyż Austrya sądzi, że Niemcy ciągle zaręczać jej będą posiadanie Wenecyi? Myliłaby się wielce.

Powiem więc, że potrzeba koniecznie, aby w tej Izbie oddaną była słuszność Włochom, aby mądrość tego ludu włoskiego od lat trzech, głośną otrzymała pochwałę. Chcę oddać cześć temu wielkiemu patryocie włoskiemu, który od roku jest większym w swoim ustroniu, niż był wtedy, gdy pełnił najwyższe obowiązki. (wrzawa, przerwa). Tak jest cokolwiek uczynił Garibaldi od roku (nowa przerwa) zależało na łagodzeniu umysłów, mówił on do tych, którzy chcieli iść naprzód: czekajcie, jeszcze nie czas.

Chciałem panowie! oddać jenerałowi Garibaldemu cześć zasłużoną.

Hr. Hallez Claparède. Mowca sądzi się być w parlamencie turyńskim.

P. Königswarter. Jakto? oswobodziliście wielki naród i chcecie mu powiedzieć, oswobodziliśmy cię tylko do połowy, będziesz federacyą a nie jednością.

Lecz gdzież Włochy obecnie czerpać mają wzór tej federacyi? Czy może w wojnie domowej, która wybuchła w Szwajcaryi w r. 1846? czy w wojnie bratobójczej, która pustoszy tak zwane Stany Zjednoczone amerykańskie? wojnie, któréj Anglia i Francya zechcą wkrótce, jak się spodziewam, tamę położyć? czy w federacyi niemieckiej, tego kraju liczącego 40 milionów dusz, położonego w środku Europy, a który przecież nie zajmuje takiego stanowiska, jakie zajmować powinien. I wy chcecie wolę waszą narzucać Włochom i mówicie im: Będziecie mizernymi, chorowitymi i przez połowę żyć tylko będziecie. Włochy odpowiadają szlachetnie: Mamy przed sobą dwa wielkie wzory, mamy przed sobą Francyę i Anglię, to jest bogactwo, potęgę, wielkość. Oto są wzory, które chcemy naśladować.

Włochy mają słusznie. Chcą być jedne mi i będą niemi kiedyś. Jedność włoska, mówią niektórzy, będzie złą dla interesów francuzkich. Jest to błąd wielki. P. Billault sam to powiedział przed kilku dniami w drugiej Izbie: ludy są wdzięczniejsze niż podoba się częstokroć sądzić.

Tak jest panowie! Włochy będą wdzięcznemi! wiedzą one że Anglia nic dla nich nie uczyniła, że Rosya nic dla nich nie uczyniła; będą wdzięcznym i naszym sprzymierzeńcem a wtedy ujrzeć będzie można dwa narody posiadające 65 milionów dusz ściśle z sobą spojone, rozrządzające ogromnemi siłami, wielkiemi armiami i potężną flotą.

Twierdzą że jedność włoska jest ideą angielską, pruską, mazzinistowską. Jakto, ideą angielską? Wszakże Anglii zawdzięcza Austrya posiadanie jeszcze Wenecyi. Idea pruska? A dla czegóż Prusy i Niemcy wahają się jeszcze uznać Królestwo Włoskie? (wrzawa). Jdea mazzinistowska? Lecz Mazzini to rzeczpospolita. A jakież od lat trzech słyszeć można w całych Włoszech okrzyki? Czyż nie okrzyki: Niech żyją Włochy, niech żyje król Wiktor Emanuel! Czego Włochy chcą, to nie idea mazzinistowska, to jedność. A teraz jakiż jest stan rzeczy? Oto *statu quo* rzekł p. Billault. Sytuacya taka według przekonania wszystkich, pełna jest niebezpieczeństw.

Statu quo niezadawala nikogo, nie może trwać dłużéj. Co się mnie tyczy, winszować sobie będę gdy dzień nadejdzie w którym rząd uzna za stósowne wycofać wojsko z Rzymu.

W ogóle (wrzawa) równie jak wszyscy pragnę szczerze pojednania papiestwa z Włochami, lecz jeżeli wszelkie zabiegi spełznąć muszą przed niepokonanym oporem, pomimo tego Włochy muszą być wolnemi i jednemi; ojczyzna Dantego, Petrarki i Tassa musi oddychać swobodnie, nasza siostra włoska musi stać się silną i szczęśliwą. Niechaj więc Włochy mają nadzieję; Francya która ich oswobodziła już z pod panowania austryackiego, która im nieprzestaje udzielać rad przyjacielskich i bezinteresownych, nieopuści ich, gdyż pragnie niepodległości i jedności ludu włoskiego.

Wyglądam więc z całego serca dnia, w którym Wiktor Emanuel zasiędzie na tronie w Kapitolu w obec pojednanego papiestwa zajmującego Watykan; (nowa przerwa) dnia, w którym nowy parlament zgromadzi się w Rzymie; dnia, w którym Wenecya będzie również wolną; dnia, w którym spadną kajdany w *Ghetto*, (śmiech i wrzawa) w którym dzieci powrócone zostaną rodzicom; dnia w końcu, w którym zapali się we Włoszech pochodnia cywilizacyi, słuszności i ludzkości (długa wrzawa).

P. Kolb-Bernard odczytuje mowę, w której zwraca naprzód uwagę Izby na kwestyę włoską, tworzącą według zdania jego główny punkt naszéj polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj. Gdy chodzi o walkę podobną, mówi szan. członek Izby co z innego pozostaje do czynienia ludziom, którym doktryny zachowawcze społeczeństwa są drogiemi, jak dawać zapomocą ducha opozycyi niesłusznéj i namiętnéj smutny obraz zaczepiania rządu kraju swego (bardzo dobrze). Lecz jeżeli po za rządem ludzie ci widzą przepaść, mają prawo i obowiązek łożyć usiłowanie, aby w nią nie wpadli, pociągając za sobą kraj i społeczeństwo. W tym to duchu rozpoczynam rozbiór kwestyi włoskiéj.... Jestto sprawa, która nam tem jest droższą, iż nam się przedstawia jako sprawa religii, ojczyzny i społeczeństwa.

Czyż trzeba panowie! wymówić to słowo fatalne: „niema już nadziei.“ Słowo takie nie byłoby ani chrześciańskie, ani francuskie; nie wymówię go więc. Pierwszym punktem który rozbiorę jest pobyt nasz w Rzymie i ta okoliczność, że sytuacya od roku zeszłego przedstawia się w kształcie *statu quo*, za co niepodobna niemieć wdzięczności chęciom i usiłowaniom, których zaprzeczyć nie można. (potwierdzenie)

Drugi punkt na który zwrócę uwagę jest myśl, chęć pojednania wyrażona w mowie tronowéj, któréj niesłusznie byłoby zaprzeczać charakter życzliwy i przychylny. (nowe potwierdzenie)

Trudno jednak jest nieprzyznać że ta kwestya rzymska nadzwyczajnie jest utrudnioną. W chwili, gdy margr. Lavalette ostatni raz czynił w tym względzie kroki, których umiarkowaniu winien jestem oddać sprawiedliwość, kardynał odrzekłszy: „że wszelkie układy są niemożebne pomiędzy stolicą św. i tymi którzy ją złupili“, minister Piusa IX podniósł najwyższą kwestyę religijną, polityczną, społeczną i moralną.

Siła niemoże kwestyj takich rozwiązać. Może ona gdzieindziej mieć pomyślne skutki, w Rzymie trwałych mieć nie może, gdyż w Rzymie więcej niż gdzieindziej prawowitość, na jaką się powołują, sprzeciwia się wszelkiemu zaprzeczeniu, gdyż w Rzymie jest zwyczaj niezatarty cierpienia prześladowań, wygnania i śmierci za spełnienie obowiązku i w obronie wiary. Ta jest strona bezwzględna kwestyi rzymskiej.

Lecz pozostaje jak mówią, co innego do urzeczywistnienia t. j. jedność włoska, jedność włoska którąby posiadała terytoryum papiezkie i ogłosiła Rzym swą opatrzną stolicą. Jedność włoska? Nie chcę rozbierać tych niewykonalnych uroszczeń; wiem co myśleć o tem, wiem ile jedność Włoch, zrodzona w głowach Mazzinistów i republikanów, sprowadziłaby niebezpieczeństw dla Francyi i Europy. Ile Piemont zachować może dla nas sympatyi, niewiem, lecz wątpić nie mogę o nienawiści stronnictwa mazzinistowskiego do rządu zachowawczego Francyi (bardzo dobrze!) i o tem również wątpić nie można że od chwili, gdy to stronnictwo zapanuje we Włoszech, wpływ Anglii wraz z nim panować będzie. Oto jest myśl moja o tej utopii, którą nazywają jednością włoską. (nowe potwierdzenie na kilku ławach).

Lecz nie w tem leży dla mnie w tej chwili owa wielka kwestya; ograniczam się na zestawieniu bezwzględności uroszczeń teoretycznych, z chwiejnością i zaprzeczeniem faktów praktycznych, braknie im jak mi się zdaje, jednego warunku wysoko w tych czasach cenionego, warunku zwycięztwa i w istocie oprócz stronnictwa, które wskazałem, któż więcej wierzy w jedność włoską i kto jej pragnie? Czy Włosi? czy ludy neapolitański, sycylijski, toskański i innych prowincyj ubiegają się za anneksyą? Gdyby to utrzymywać chciano, dość byłoby odpowiedzieć wskazawszy na tę sytuacyę pełną zatargów, nieporządku, zamieszek i walk, jaka panuje we wszystkich krajach włoskich złupionych, zrujnowanych, obciążonych ogromnym długiem; sytuacyą taką, iż żaden mąż polityczny przyjąć niechce ministerstwa spraw wewnętrznych. W istocie Piemont nie jest u siebie we Włoszech, on tam tylko obozuje. (na kilku ławkach, bardzo dobrze!).

Nie pójdę pod tym względem dalej. Nie chcę wznawiać wszystkich szczegółów gwałtów, uciemiężenia, tyranii, które odznaczyły panowanie Piemontu we Włoszech. Lecz ubolewam mocno nad tem że panowanie to niesłuszne w swej zasadzie, ekscentryczne w swych środkach, znalazło rodzaj zachęty w projekcie do adresu i że się w nim okazuje jako „sprzyjające prawdziwej wolności i postępowi moralnemu i materyalnemu ludów.“ Według mnie takie ocenienie zaprzeczają głośno wiadome fakta. Fakta te, które historya napiętnuje, a któremi zajmuje się parlament angielski, nie przemawiają za uznaniem królestwa Włoskiego i systemu legalności i wolności, jaki panowanie piemonckie tam zaprowadziło. Zresztą pomimo tego uznania, czyż jedność włoska ma za sobą sympatye i życzliwość Francyi? czyż ideą Francyi, według tego co w innem zgromadzeniu p. Billault powiedział, nie jest federecya, taka, jaką sformułował traktat w Villafranca. Francya nie względem jedności włoskiej, lecz względem traktatów z Villafranca i Zürichu przyjęła zobowiązania na siebie swym podpisem.

A w Europie, wyjąwszy Anglią, dla której jedność włoska jest dziełem interesu, wyjąwszy Anglią lorda Palmerstona (gdyż jest inna Anglia) jakież zresztą głosy ma za sobą jedność włoska? Oto przystąpienie dwóch małych państw. Lecz z drugiej strony jakiż znaczenie ma wstrzymanie się? Rosya i Prusy wstrzymują się, a jednak mogłyby z radością widzieć jedność włoską uderzającą na władzę świecką Papieża.

Lecz czyż tej jedności włoskiej Piemont równie teraz pragnie jak niegdyś. Czyż Piemont nie upada pod ciężarem swych pożądań? Może doszedł on już do przekonania że byłoby interesem i chwałą jego ograniczyć swą ambicyą, że rola skromniejsza, szlachetniejsza i pewniejsza byłaby korzystniejszą, rola żołnierza pod puklerzem konfederacyi włoskiej i strażnika własnej niepodległości. (bardzo dobrze!)

Piemont pojmuje może że jeżeli jedność włoska dojdzie do skutku, niebędzie z jego dobrem, lecz z korzyścią dla Mazziniego i że w chwili gdy niebędzie Papieża-króla, niebędzie i Wiktora Emanuela.

To królestwo papieskie, które chcą obalić w imie postępu społecznego, jest główną rękojmią niepodległości i wolności sumienia ludzkiego. Gdyby znikła ta wielka instytucya, Papiestwo niebyłoby już w Rzymie, byłoby wszędzie. Prawo zostałoby zniesione. Każdy monarcha powstały z anarchii nosiłby tyarę, tyrania byłaby uświęconą i niema wyrazów na określenie jak głęboko upadałaby ludzkość w poniżeniu niewoli. (poruszenie).

Uwagi te wystarczą aby określić bezwzględność praw papiestwa. Jest to opór i nieruchomość w protestacyi przeciw dzikiemu prawu łupiestwa.

Nie jest myślą moją narzucać gwałtowne załatwienie. Zostawiam ideom pojednania, których usta dostojne stały się organem, cały obszar możebnego ich załatwienia, lecz jest widocznie granica, któréj przekroczyć niemogę. Zamieszanie w umysłach zbyt jest głębokie aby w tej chwili wskazać można załatwienie zupełne i radykalne.

Mówią o koncesyach otrzymać się mających od dworu rzymskiego, lecz jakiż byłby ich punkt wyjścia, a szczególniej jaki punkt dojścia w obec bezwzględnych uroszczeń. Któż odpowie za Piemont który nie należy do siebie, i który za siebie odpowiedzieć niemoże? Nadaremnie zaiste widział on że zarazem rozpowszechnia i poskramia rewolucyę; rewolucya podwójną tylko przypuszcza rolę, trzeba być albo jej narzędziem, albo jej ofiarą. (bardzo dobrze!)

Oczekujecie układów? Po to nie do Rzymu udawać się powinniście, który niezgwałcił ani prawa, ani traktatów, ani słuszności, lecz do Piemontu. Czyż Piemont zrobił dotąd jakie propozycye, mogące być przyjętemi? czyż okazał chęć jaką zwrócenia Marchii i Umbryi, które podstępnie zagarnął? czyż przestał uważać się w prawie zatrzymania wszystkiego co zabrał?

Nie wiem o tem bynajmniej i możnaż się dziwić nieruchomości Papieża w obec tej niezmiennej postawy Piemontu? Piemont może na nieszczęsnej drodze, na którą wszedł posunąć się aż do przepaści, lecz zejść z niej niemoże. Oto prawda, prawda, którą pojął Rzym, oto prawdziwa przeszkoda. (bardzo dobrze!)

Jest to sytuacya, która leży po za obrębem usiłowań ludzkich. Załatwienie przyniesie czas, ten obrońca prawdy, ta skała, o którą rozbijają się namiętności niesprawiedliwe i projekta nierozsądne.

Mówiono o niewiem jakim życzliwym przymusie, który wywrzeć należy na decyzyę Papieża. Mam nadzieję że rząd francuzki nie pozwoli się sprowadzać na tę niebezpieczną pochyłość.

Francya, która cierpliwą była w swem poświęceniu się, będzie nią i nadal. Jest w jej interesie, w interesie świata i Włoch, jest to w interesie naszej sławy.

Z tą myślą porzucam rozbiór zewnętrzny kwestyi rzymskiej. Lecz wewnątrz kwestya ta miała także swoj rozgłos, swoje obawy, niebezpieczeństwa. Wydała ona owoce gorzkie błąkając umysły i siejąc nieufność w sercu. Z tej strony należałoby wykazać pod względem interesów katolickich szereg faktów, któreby się przedstawiały w charakterze systematycznej i progresyjnej nienawiści. Żalicie się na ilość kongregacyj; trzeba się raczej żalić na rozmaitość nędzy ludzkiej. Mężczyzni ci i kobiety, tworzący milicyę poświęcenia się, stają się ludem, więcej nawet, bo stają się sługami ludu.

Mowca kończy cytując dwa słowa historyczne, do których pragnąłby, aby rząd zastosował swoją politykę wewnętrzną i zewnętrzną: „czas jest aby dobrzy się uspokoili.“ Tego mowca żąda dla wnętrza kraju, a co się tyczy polityki zagranicznej, mowca żąda aby rząd przypomniał sobie to słowo, które skłoniło do traktatu w Villafranca: rewolucya bierze górę nad nami. (potwierdzenie z wielu stron.)

Posiedzenie się kończy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. W dalszym ciągu rozwijającéj się instytucyi Docentów na Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się dziś akt habilitacyi p. Fryderyka Zolla OO. PP. Dra, ubiegającego się o stopień Docenta prawa rzymskiego na tymże Uniwersytecie. Dopełniwszy wszystkich warunków ustawami przepisanych, miał kandydat o godzinie 11téj w sali promocyjnéj kollegium jarydycznego pierwszy publiczny wykład na próbę w obecności władz akademickich, tudzież licznie zgromadzonéj młodzieży akademickiéj. Odbyty wykład świadczył o celujących zdolnościach kandydata.

— Od p. Warszawskiego otrzymała Redakcya *Czasu* na dom sierot Górno-Szląskich 50 rubli sr. w biletach bankowych i takowe wręczyła X. Serwatowskiemu upoważnionemu do odbierania darów na cel pomieniony.

— Jutro w piątek dnia 14 marca, Ś. Zacharyasza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego w dniu 26 lutego popołudniu, przy końcu obrad, komisya wyznaczona dawniéj do obmyślania środków podniesienia chowu koni w kraju, złożyła Komitetowi drukowane sprawozdanie z swych czynności, oraz przedłożyła wniosek, „aby tenże Komitet, w porozumieniu się z Komitetem Towarzystwa Rolniczego Lwowskiego, poczynił stósowne kroki w celu podniesienia chowu koni w kraju.“ Wniosek ten Zgromadzenie przyjęło bez dyskusyi i zamieniło go w uchwałę. — Tym dodatkiem uzupełniamy sprawozdanie nasze z szóstego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego.

Tarnów 11go marca. Dzisiaj praktykowano w przeciągu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·15
Żyto	„	3·05
Jęczmień	„	2·30
Owies	„	1·32½
Tatarka	„	2·90
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Siano	(za cent.)	1·60

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 12 marca. *Staats Anzeiger* zawiera następujący rozkaz gabinetowy: „W ważnéj teraźniejszéj chwili, w jakiéj się państwo znajduje, jest rzeczą niezmiernéj wagi, aby Ministeryum Moje otrzymało tymczasowego przewodniczącego, gdyż choroba i długa nieobecność J. K. W. księcia Hohenzollern-Sigmaringen nie dozwala mu pełnić jego urzędowania. Dla tego powierzyłem księciu Hohenlohe Ingelfingen-Oehringen jenerałowi jazdy prezydencyę Mojego Ministeryum państwa, zawiadomiłem go sam o tém, i uwiadamiam o tém rozporządzeniu Moje Ministeryum państwa. Dan w Berlinie 11 marca 1862. — *Wilhelm.*—Kontrasygnował *Heydt.*“

Berlin 12 marca wieczór. Król JMć wprowadzając dziś księcia Hohenlohe Ingelfingen na przełożonego w ministeryum, miał wyrzec ponownie, iż chce trzymać się programu z r. 1858.

Bruksela 12 marca. Dzisiejsza *Indèp. belge* donosi, że Thouvenel dawał wczoraj wyjaśnienia ciału dyplomatycznemu względem ostatnich aresztowań; celem wyjaśnień tych było osłabić ważność tego co się stało, przedstawiając to jako proste środki przeciw rewolucyjnym stronnictwom.

Turyn 11 marca. Rząd miał zawezwać urzędowo Komitety „Provedimento“ w Genui, aby zachowały się spokojnie, w przeciwnym razie będzie zmuszony je rozwiązać. Dzisiejsza *Opinione* donosi, że prefekci Turynu, Florencyi i Perugii, a także według wieści, prefekci Genui i Medyolanu, podali się do dymisyi. (Część tej depeszy była już telegrafowaną w nocy i zamieszczoną na końcu ostatniego numeru. P. R. Cz.)

Turyn 12go marca. Jak dzisiejsza *Opinione* (organ Ricasolego) donosi, większość Izby miała wczoraj wieczór zebranie, na którem po żywych rozprawach co do stanowiska jakie należy zająć w obec ministeryum, postanowiono na wniosek Spaventy, nie pokładać zaufania w ministeryum w jego dzisiejszym składzie. Również wszyscy deputowani zgodzili się na to, aby utrzymywać to stronnictwo, które dotyczczas wspierało politykę Cavoura. Senator Montezemolo mianowany został prefektem Turynu.

Londyn 11 marca wieczór. Na posiedzeniu Izby niższej mówi Layard: Anglia zachowa neutralność w Chinach w czasie walki między powstańcami a cesarskiemi i przy ataku jaki powstańcy na Szang-haj wykonać zamierzają. Anglia także nie zamierza odbierać Ning-po powstańcom. Na interpelacyę tyczącą się sprawy meksykańskiej, odpowiada Layard, iż Anglia nie zgodziła się by najmniej na proklamacyę względem przyszłego rządu Meksyku; Anglia nie chce nic więcej nad to, aby Meksyk wykonał zobowiązania przez siebie przyjęte. (Depeszę tę sprostowano w ten sposób: Layard oświadczył, że rząd angielski mając na względzie znaczne posiadłości angielskie w Szangai tudzież politykę destrukcyjną Tajpingów, dał rozkaz dowódzcy eskadry, aby bronił Szangai przeciw napadom Tajpingów.)

Gaz. Wiedeńska zaczęła drukować sprawozdania wydziału skarbowego Izby deputowanych. Są to obszerne materyały, z których korzystać częściowo będziemy. Dziś miało się odbyć posiedzenie Izby niższéj w Wiedniu.

Opinia publiczna w Warszawie zapatruje się tak samo jak my na ową ironiczną łaskę, ogłoszoną 9 t. m. w Warszawie. Nie mogło być inaczéj, obok bowiem tak wielkich krzywd narodu i takiego ucisku jakiego on doznaje; obok pozostawienia kilkuset najniewinniejszych ludzi w więzieniach, twierdzach, na wygnaniu i w rotach karnych, obok zawieszenia wszelkiéj sprawiedliwości tak dla narodu jak i dla indywiduów, — uwolnienie „przez łaskę“ kilkudziesięciu niewinnych ludzi, którzy po części swą bezprawną karę już odcierpieli, jest czystą ironią. Korespondent nasz donosi, że wprawdzie i tych uwolnionych braci z radością powitała ludność Królestwa, lecz takie postąpienie rządu nic może zmienić przekonania o nim w narodzie spokojnym lecz z wytrwałością i z rezygnacyą na swojém stanowisku stojącym, i powtarza poraz setny, że tylko szczere zadosyćuczynienie sprawiedliwości i prawom narodu, może to usposobienie ludności zmienić.

Dzienniki warszawskie z 12 t. m. donoszą że wojenny jenerał gubernator warszawski, smutnie znany jen. Kryżanowskoj, będący zarazem naczelnikiem sztabu głównego armii czynnej, wyjechał z Warszawy „dla odbycia przeglądu wojsk“, a wyjechał, jak się dowiadujemy, najprzód do Lublina; równocześnie dzienniki te donoszą, że pełnienie obowiązków wojennego gubernatora warszawskiego poleconem zostało, z rozkazu władzy wyższej, na czas nieobecności jen. Kryżanowskaho, komendantowi miasta Warszawy jenerałowi ks. Bebutów. Spodziewamy się, że jenerał ten, który w kilku razach umiał sobie sprawiedliwem i taktownem postępowaniem zasłużyć na dobrą opinię, zdoła ją na tem stanowisku utrzymać, i powstrzyma niektóre przynajmniej bezprawia popełniane przez władze wojskowe i policyjne za jego poprzednika.

W Rosyi wypadek w guberaii twerskiéj, o którym już depesza telegraficzna z Petersburga przed parą dniami pokrótce doniosła, sprawił silne wrażenie. Trzynastu szlachty wybranych pośrednikami mirowemi czyli sędziami pokoju w sporach przy przeprowadzeniu kwestyi włościańskiéj, a mianowicie: powiatowi marszałkowie szlachty pp. Bakunin i Balkaszyn, sędziowie pokoju: Kudrjawców, Połtowacki, Glsenapp, Charkamow, Łazarew, Kiśliński, Newadański, Lichaczew, Szyłobokow i Damianow napisali przedstawienie do gubernialnego komitetu włościańskiego, oświadczając, że w swoich czynnościach kierować się będą własnym sposobem widzenia, który jest niezgodny z regulaminami z 19go lutego 1861 r., i że wszelkie inne postępowanie uważają za nieprzyjacielskie społeczeństwu. Nie donoszą nam dokładniéj, jaki to był ów ich sposób widzenia; mówią tylko, że był liberalniejszy od regulaminów, które uważali za niedostateczne. Gubernialny twerski komitet odebrawszy to oświadczenie, przesłał je ministrowi spraw wewnętrznych, z uwagą, że nagania postąpienie tych pośredników mirowych i uważa, że tylko postępowanie zgodne z regulaminem może być pożyteczne społeczeństwu. Po odebraniu obu pism w Petersburgu, wysłano natychmiast rozkaz aresztowania w twerskiem owych 13 sędziów pokoju, przywiezienia ich do Petersburga i wytoczenia im procesu przed senatem. O tem doniósł i dziennik ministerstwa spraw wewnętrznych *Poczta Północna*, lecz zupełnie zamilczał, według jakich zasad chciało się owych 13 pośredników kierować. To samo już potwierdza, że zasady ich musiały być liberalniejsze od owego regulaminu, gdyż gdyby byli wyrazili zasady reakcyjne, nie byłaby bynajmniéj milczała pod tym względem *Poczta Północna.*— Projekt ustawy o uniwersytetach i zakładach naukowych dla całéj Rosyi, nie tak prędko w ustawę zamienionym będzie; chociaż bowiem jest już wypracowany, mają być jeszcze wysłani uczeni za granicę dla przypatrzenia się tam organizacyi szkół i złożenia potem raportów, które mają wpłynąć na modyfikacye projektu.

Pierwszą zmianą w gabinecie berlińskim oprócz wiadomego już wystąpienia p. Bethmanna-Hollwega ministra oświecenia, jest mianowanie prezesa Izby wyższéj księcia Hohenlohe tymczasowym naczelnikiem gabinetu. Nominacya ta każe wnosić pewne przechylanie się ku stronie staro-pruskiej. Wiadomość, o której wspomina depesza powyżej, że król mimo tego obstawać chce przy programie z listopada 1858, nie jest zresztą zupełnie pewną. *Berl. Allg. Ztg* donosi, że 11go przytrzymano jakiegoś szwajcara, który ni ztąd ni z owąd miał się przyznać do zamiaru zabicia króla, i że znaleziono u niego 50 lujdorów i pistolet dwururny. Wygląda to na zmyślenie, albo na sztuczkę odegraną przez nieprzyjaciół konstytucyi.

Mamy już całą osnowę przemowy Ratazzego przedstawiającego na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 7 t. m., program i zasady, według których zamierzają kierować sprawami wewnętrznemi i zewnętrznemi nowi sternicy rządu włoskiego. Program ten jest bardzo jasny i nie potrzebuje żadnych komentarzy. Przemowę tę podamy w całości w jutrzejszym dopiero numerze, dla braku miejsca w dzisiejszym, a tu tylko dodamy uwagę, że wprawdzie Ratazzi stanowczo oświadcza, iż program narodowy w każdym razie spełni i dążyć będzie do połączenia wszystkich prowincyj włoskich z Królestwem, objawia jednak, iż pragnął wykonać to na pokojowéj drodze a zawsze w porozumieniu z Francyą. — Król Wiktor Emanuel przyjmowany jest w Medyolanie z wielkim zapałem. *Allg. Aug. Ztg* donosi, że gdy był w teatrze „La Scala“ dawano balet, w którym tancerki przebrane za bersaglierów przedstawiały wzięcie Wenecyi a następnie taniec na placu Sgo Marka. Król powstawszy w loży, dawał brawo a cała publiczność wołała evviva. Za prawdę téj anegdoty nie ręczymy, podaje ją bowiem *Gazeta Augsburska.*

Wiadomo już czytelnikom, chociaż niedokładnie, z depeszy podanej przed parą dniami, o obradach Ogólnego Zgromadzenia komitetów „Provedimento“ w Genui, i postanowieniach jakie tam zapadły. Teraz dziennik *Italia* dodaje kilka szczegółów. Trzystu delegowanych z różnych prowincyj włoskich zgromadziło się w świetnie przybranej sali teatru Paganiniego. Gdy się ukazał Garibaldi, Zgromadzenie powitało go okrzykiem. Następnie Garibaldi zabrał głos i rzekł, że uważa się za szczęśliwego przewodnicząc Zgromadzeniu delegowanych całej wielkiej włoskiej rodziny, a ubolewa nad nieobecnością delegowanych z tych prowincyj włoskich, które jęczą jeszcze pod jarzmem niewoli i przysięga je wyswobodzić. Dalej w przemowie swojej wzywa do zgody i połączenia wszystkich żywotnych sił narodu w jedność. To jest jedyny środek, aby zwyciężyć wszelką tyranię i dzieło wyswobodzenia rozciągnąć daleko za Włochy do wszystkich uciemiężonych narodów. — Następnie p. Cuneo przedstawiał, że obecność Garibaldego objawia Europie zgodę całej włoskiej demokracyi, któréj programem jest wykonanie plebiscytu z 20go października. Rząd niepowinien się niepokoić tém pojednaniem się, lecz przeciwnie być z niego zadowolnionym. Będziemy zawsze z rządem, dopóki tenże będzie chciał jedności naszej ojczyzny, którą pragniemy osiągnąć wszelkiemi legalnemi środkami, biorąc Rzym za stolicę.—Mowy te wywołały huczne oklaski. Wiadomo już z depeszy czytelnikom, iż następnie Zgromadzenie zawotowało, aby podać do rządu o odwołanie Mazziniego z wygnania i o prawo powszechnego głosowania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 13 marca. Dziś na posiedzeniu Izby niższéj Minister Plener przedłożył projekt do prawa względem podwyższenia nadzwyczajnego dodatku do niektórych rodzajów podatków stałych, mianowicie do podatków: gruntowego, domowo-klasycznego, zarobkowego i dochodowego, który ma obowiązywać od maja 1861 (w depeszy stoi wyraźnie rok 1861. *Prz. Red. Cz.*). Powiększą się przez to dochody o 18½ milionów złr. Następnie p. Minister skarbu przedkłada i motywuje nową ugodę z bankiem.

Antoni *Kłobukowski*, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	352	346
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	73¾	72¾
Srebro nowe . . . . złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 28	11 14
Napoleondory 20 fr. . . . . „	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 47	6 39
„ austryackie . . . . „	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 25	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71 75	70 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	98	196
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	101

Wiedeń 13 Marca. (telegraf.)	złr.	
5% Metaliki	70	15
5% Pożyczka narodowa	84	20
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	824	—
„ banku kredytowego	2?1	30
Srebro	136	35
Londyn 10 funt. sterl.	137	60
[illegible]	6	54

Wiedeń 12 Marca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 40
5% Pożyczka narodowa	84 10	83 90
5% Metaliki na mon. konw.	70 20	70 10
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	69 —	68 —
5% „ „ węgierskie	71 50	71 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 50	67 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	67 75
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 70	92 50
„ „ „ z r. 1839 całe	139 50	139 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	131 10	130 90
„ tryestskie na 4½ %	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	824 —	823 —
„ zakładu kredytowego	200 60	200 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	439 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2159	2158
„ „ rządowéj	275 —	274 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 —	158 50
„ „ Pardubickiéj	128 50	128 20
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	272 —	271 —
„ „ Galicyjskiéj	196 25	196 —

Kurs zagraniczny (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 40	116 30
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 70	116 65
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 80	102 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	137 75	137 75
Paryż 100 franków	4	54 55	54 55

Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 55	6 53
„ „ obrączkowe	6 54	6 52
Złoto al marco	—	6 52
Napoleondory	1 1	10 99
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 58
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	13 85	13 80
Imperyały rosyjskie	11 28	11 27
Srebro	137 —	136 50
„ kupony	137 —	136 50
Talary związkowe	2 5½	2 5
Pruskie bilety kasowe.	2 5½	2 5

Lwów 11 Marca.		
Dukat holenderski	6 51	6 45
„ austryacki.	6 52	6 47
Półimperyał rosyjski	11 30	11 18
Rubel rosyjski.	2 16	2 14
Talar pruski.	2 6	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 —	79 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 —	83 40
Oblig. indemn. bez kupon.	69 40	68 83
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 8	83 42

Warszawa 12 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	92 95	—
kupon	—	1 80
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 9	15 7
kupon	— —	— 13⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 66

Wrocław 12 Marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73½	—
Polskie bilety bankowe	84½	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	103¾	—
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-śląsk.	—	82¼

Paryż 11 Marca.		
Renta 3%	70	—

Londyn 11 Marca.		
Konsole		93⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 5.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 12 do 13 Marca 1862.

HOTEL POLLERA. Leopold br. Pach, Karol Humborg wł. dóbr, F. Frochaska pryw., Marceli Masłowski obyw., Hilary Łempicki, W. Erler Dr prawa z Galicyi. Jan Kuciński z Królestwa.

Wyjechali: Franciszek Szeligowski do Zatora. Ks. Michał Rodecki do Lwowa. E. Hoffmann pryw. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Jan hr. Rostworowski wł. dóbr z Królestwa. Włodzimierz hr. Potulicki wł. dóbr z Rogowa. Władysław Szczerbiński wł. dóbr z Galicyi. Poths Adolf właśc. z Królestwa. Edmund Jastrzębski wł. dóbr z Galicyi. Ksiądz Michał Biega wikary z Liska. Jan Niemcuch kup. z Morawy.

Wyjechali: Feliks Milżecki z żoną, Józef Rudzki wł. dóbr, Jan Dobrzański do Królestwa. Adolf Trzciński, Marceli Kościcki wł. dóbr do Galicyi.

✝ (322-2-3)

W Poniedziałek dnia 17 Marca rb. odbędzie się za duszę ś. p.

JÓZEFY z ZWOLIŃSKICH
TOMASZEWSKIEJ,
jako w rocznicę jéj zgonu

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 10 przed południem.

Łaskawi Znajomi i pobożna Publiczność raczą nie odmawiać współuczestnictwa.

✝ (313-2)

Dnia 15 Marca 1862 odprawiać się będzie
W KOŚCIELE ŚW. ANNY
o godzinie 9téj z rana doroczne
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.
Stanisława Boguńskiego,

na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego dopełniając woli swego Zapisodawcy i pozostała po tymże wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[N. 18473].

Dla obeznania mieszkańców miasta Krakowa z prawami i obowiązkami Sekwestratorów do egzekwowania należytości skarbowych, miejskich i instytutowych przez Magistrat ustanowionych, podaje się do powszechnej wiadomości.

1) Że każdemu Kontrybuentowi służy prawo wniesienia osobiście do kasy poszukiwanej przez sekwestratora należytości, obowiązkiem jest jednak dłużnika, kwit kasowy Sekwestratorowi do przejrzenia okazać.

2) Że Sekwestratorowie na złożone do ich rąk opłaty obowiązani są wydać kwity jukstowe, które najdalej w terminie dni 14, na kwity kas właściwych wymienionemi być winny.

3) Że Sekwestratorowie obowiązani są dłużnych należytości najprzód na ruchomościach, a gdyby te na pokrycie całéj pretensyi niewystarczyły, na dochodach i nieruchomościach poszukiwać.

4) Że w razie gdyby dochody jakiej realności zasekwestrowanemi zostały, rachunek z ich odbioru i użycia natychmiast, a gdyby zajęcie dłużej trwać miało, z końcem każdego kwartału właścicielowi za pośrednictwem Magistratu składanym być ma.

5) Że nakoniec Sekwestratorowie mają prawo za zajęcie ruchomości lub zapowiedzenie dochodów po złr. 1, i tyleż za sprzedaż zajętych ruchomości tytułem kosztów sekwestracyjnych od egzekwowanych dłużników pobierać, na odebrane jednak koszta, na żądanie stron kwity wydawac są obowiązani.

Z Magistratu kr. głównego miasta,
Kraków dnia 28 Lutego 1862. (327-1-3)

Inseraty.

Ogłoszenie przedpłaty na „WIENIEC."

Z dniem 1ym Kwietnia r. b. poczyna się **drugi kwartał** istnienia, dwutygodnika pod nazwą: (291-2-3)

WIENIEC.

Redakcya z każdym dniem wzrasta w siły pracujące, tuszy przeto, że również i każdy numer „**Wieńca**" w wartości podnosić się będzie. By zaś z utylitarną jego stroną połączyć o ile to się da i ozdobę, Redakcya zamówiła sobie za granicą wykonywane rysunki haftów, robót kanwowych, krojów i modelów, które jak dotąd raz na miesiąc do „Wieńca" bądą dodawane. — Ktoby zaś życzył sobie i **Mód paryzkich kolorowanych, to za dopłatą 1 złr. 25 centów na kwartał** także co miesiąc odbierać będzie. — Przedpłata jak dotąd przostaje, **na rok** . . z przesyłką pocztową 8 złr.
„ **pół roku** „ „ 4 „
„ **kwartał** „ „ 2 „
W Królestwie pruskiem: **rocznie** . . 4 talary
półrocznie 2 „
kwartalnie 1 „
z modami 6⅓ talara.

☞ Aby zaś szanowni Abonenci nie ponosili kosztów przesyłki pieniężnéj, mogą przedpłatę na „Wieniec" przesyłać w jednym liście zwrotnym wraz z przedpłatą na Dziennik „CZAS."

Redakcya uprasza o wczesne zamówienia tym celem, aby nakład zastosować mogła do liczby swych Abonentów.

Karol Budweiser
właściciel Drukarni
W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 107/117, urządziwszy swoją drukarnię na wielkie rozmiary i zaopatrzywszy ją w świeży zapas **najnowszych angielskich i francuzkich czcionek**, podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, mianowicie zaś szanownych panów **Autorów i Nakładców**, iż jest w stanie wszelkie dzieła większéj objętości to jest:

do arkuszy np. **30** w przeciągu **miesiąca jednego**, — broszury zaś itp. do **6** arkuszy obejmujące, w przeciągu **dni sześciu** z wszelką dokładnością tak pod względem poprawności wydania, jakotéż czystości i ozdobnego druku — odbijać.

Zaprasza się także **Wielebne Duchowieństwo** do dalszego zbierania prenumeraty na znaną książkę do Nabożeństwa w tejże Drukarni wyszłą pod tytułem:

Ołtarz Złoty

o któréj śmiało rzec można, że jest bardzo dogodna i przytem tania. (146-7-8)

Zginął **kołnierz futrzany** biały damski,

w drodze między Dominikanami a Pocztą, idąc ulicą Grodzką. Znalazca za oddaniem w *Ekspedycyi „Czasu,"* otrzyma wynagrodzenie. (328)

☞ **Zgubiono** ☜

dnia 11 Marca rb. w Rynku o godzinie 11éj z południa

Obrączkę ślubną

złotą płaskawą, na bokach cieniutkie niteczki wtoczone, w środku Nr. 20, złota, z literami: *F. A. 14 Lutego 1857.*

Ktoby takową znalazł, raczy ją oddać do sklepu pod Nr. 346 przy ulicy Floryańskiéj. (329-1-3)

Do Handlu STANISŁAWA FEINTUCHA w Krakowie
w Rynku głównym „Szara Kamienica"
nadszedł świeży Transport
HERBATY CHINSKIEJ
w różnych gatunkach
począwszy od **złr. 2 do 12** wal. a. za **funt** wagi wiedeńskiéj;
szczególniéj poleca:
Herbatę czarną Superior po złr. 4 kr. 50 w. a. } za 1 f. w. w. lub za 4 oplumbowane or. paczki
dto z kwiatem doskonałą „ 6 „ 50 „
Pierwszy gatunek zaleca się tęgością i aromatem, a gdy ostatni łagodniejszy, przeto pomięszany z pierwszym — otrzymuje się Herbatę za **umiarkowaną cenę** z najdoskonalszym smakiem.
(168-6-)

Po dojściu mnie z różnych stron wiadomości, spełnione zostało to życzenie moje, że preparat z pracowni pana Ujhelego dentysty w Krakowie, widzieć i rozbierać mogłem. Była to **kompletna szczęka z osadą** (podstawą) **kauczukową**, czysto i elegancko wypracowana i zdaje się celowi lepiej, pewniej i na dłuższy czas odpowiadać, jak dotąd (pierwéj) używane szczęki z osadami metalowemi. Nie mogę zatem pominąć wyrażenia publicznie tego życzenia, żeby więcej osób jego pomocy lekarskiej używało.

Bilsko w Marcu 1862.

Franciszek Posagnoli,
lekarz powiatowy.

(288-3)

☞ **SŁONINY** ☜

od dziśdnia można dostać w „Hotelu Saskim" **pod Węgrem** najlepszéj węgierskiéj w ilości 10 funtów po 40 centów,
dto. dto. „ dto 100 funtów po 39 „
Obstalunki wszelkie uskuteczniają się natychmiast.
(211-4) *J. E. Fleisch.*

Od wielu lat w handlu ze swej skuteczności i taniości powszechnie znany środek przeciw siwiźnie włosów, wzmacniający je i przyspieszający ich porost w zadziwiający sposób, tak nazwany

OLEJEK TYROLSKI

J. J. Riegla w Insbruku

ma tę własność i pierwszeństwo przed wielu innemi tego rodzaju zachwalonemi środkami, że przy jego pomocy już niejedna łysina, chociaż w późnym wieku, okryła się bujnym porostem włosów, tak, że jeszcze nikt zawiedzionym nie został w swojem oczekiwaniu, owszem każdy doznawszy spodziewanego skutku po użyciu kilku flaszek tego poszukiwanego Olejku, składa za doznaną pomoc dziękczynne świadectwa, które jako zbyt liczne pomijając, donoszę tylko, że główny skład tego Olejku znajduje się w Krakowie u p. Karola Herrmanna. **Cena flaszki mniejszej 70 ct. dubeltowej 1 złr. 30 ct.**

NB. Zamówienia zamiejscowe otrzymują przesyłki 2ch flaszek z dodaniem 15 centów do ceny oznaczonej. (193-4-6)

J. J. Riegl w Insbrucku.

Najtańsze, najlepsze
Obuwie Damskie,

w „Hotelu Ruskim" przy ulicy Floryańskiej.

Posiadając licznie zaopatrzony skład Obuwia damskiego, poleca szanownéj Publiczności takowe po cenach stałych, (wal. austr.)

	złr.	kr.
Para Kamaszków z pruneli angielskiéj	2	60
dto dto z abcasami	3	20
dto dto z abcasami i z gumą .	3	70
Buciki angielskie z lakierami, okuwane	5	8
Buciki z pruneli francuskiéj . . . . od 4 do	5	—
Buciki różne dziecinne . . . . od 1 do	2	50
Półbuciki prunelowe i skórkowe . . . . . od 2 do	2	60

☞ Wszelkie obstalunki najpunktualniéj wykonywują się, a zamiejscowe na swój koszt pocztą odesłane będą.

(312-2-3) *A. Szpengler.*

W państwie Inwałd na trakcie głównym wiedeńskim trzy mile od stacyi kolei w Oświęcimie położonem, jest do sprzedania czwórka koni bułanych równéj maści, rasowych, czteroletnich, dyszlowe przeszło 15tą miarę, zaś licowe niezupełną 15tą już dzisiaj mające. — Bliższa wiadomość u wł ściciela na miejscu. (308-2-3)

Przeciw wszelkim zadawnionym Kaszlom,

przeciw cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, jest przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop Piersiowy,

Cena:				
Całéj	flaszki	po	2	tal.
½	„	„	1	„
¼	„	„	½	„

Cena:				
Całéj	flaszki	po	2	tal.
½	„	„	1	„
¼	„	„	½	„

środek, który dotąd jeszcze nigdy, i to w bardzo licznych wypadkach nie był używanym bez najpożądańszych skutków. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu nadspodziewanie dobroczynnie, szczególnie przy cierpieniach kurczowych i kokluszu, przyspiesza wyrzucanie ciągnącéj się flegmy, łagodzi natychmiast drażnienie w krtani i gubi w krótkim czasie najgwałtowniejszy kaszel, nawet kaszel będący zapowiedzią suchot, oraz plucie krwią.

Zaświadczenia:

Przed niedawnemi czasy używałem z najlepszem skutkiem *Wrocławskiego białego Syropu piersiowego.* Cierpiałem na bardzo uporczywy kaszel, który mnie nadzwyczaj natężał i niszczył; wszelkie lekarstwa okazały się bezskuteczne, tylko ten syrop mi pomógł; mogę zatem śmiało twierdzić, że używanie tego syropu wyratowało mi życie, o którem już ja i mnie otaczający, zwątpili. Poczytuję sobie przeto za obowiązek syrop ten każdemu jak najmocniej polecić. To samo doświadczenie zrobił także tutejszy radca miejski p. Christof.

Grottau w Czechach 25 Września 1856. *Schindelar*, urzędnik w skarbie hrabiego *Clam Gallas.*

Podług doświadczeń tak we własnej mojej praktyce lekarskiej, jakotéż i innych osób, które używały syropu piersiowego Mayera, będącego na sprzedaż u kupca tutejszego pana Straube; jest syrop ten doskonałym środkiem przy początkowych i zastarzałych zaflegmieniach katarowych piersi, również przy innych słabościach płuc i cierpieniach astmatycznych, niemniej przy krótkości oddechu i kurczach piersiowych; mogę zatem środek ten polecić wszystkim na te słabości cierpiącym.

Ohrdruff przy Gotha 16 Grudnia 1858. Dr *Krägelstein* radca medycynalny i fizyk.

Biały Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który mnie w krótkim czasie zupełnie wyleczył z moich cierpień piersiowych, mogę wszystkim cierpiącym sumiennie polecić.

Michał Nowodworski z Malinówki, dzierżawca dóbr.

Do pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

Merseburg 23go Stycznia 1860 r.

Wyborny „biały Syrop piersiowy" pański nie znajduje się ani tutaj ani w bliskości do nabycia. To powoduje mnie udać się do Pana bezpośrednio z prośbą o przysłanie mi pięciu flaszek tego Syropu. Przyspiesz W. Pan przesyłkę. O to prosi Wielmożnego Pana uniżony

Hrabia *Henckel Donnersmarck.*

Do pana aptekarza Lannerego we Lwowie.

Téj zimy zapadła moja żona tak mocno na duszenie piersi i suchy kaszel, żem się obawiał suchot. Po użyciu kupionego u Pana „białego Syropu piersiowego" pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, ustały w krótkim czasie wszelkie cierpienia, ustał kaszel i powrócił dawny stan zdrowia. Przekonałem się zatem o szczególnéj skuteczności tego Syropu i to powoduje mnie do publicznego uznania. *Maryan Gintowt Dziewałtowski*, właściciel Horożany małéj.

Tysiące podobnych zaświadczeń zostały mi przesłane, ktoremi się każdego czasu wykazać mogę. (301)

☞ Ktoby z panów Aptekarzy życzył sobie przyjąć wyłączną Ajencyę na Kraków, lub też na prowincyę, raczy się zgłosić pod adresą: „*G. A. W. Mayer* w WROCŁAWIU."

!!Najnowszy artykuł toaletowy!!

C. k. wyłącznie uprzywil.

KALLOKRASIN.

Woda do upiększenia twarzy,

F. I. Eckera w Wiedniu, „Alservorstadt Nr. 73.

Woda ta i dla najdotkliwszéj skóry nieszkodliwa, uwalnia skórę w sposób łagodny od wszelkich nieczystości i słabowitości, jako to: od wszelkiego rodzaju oszpeceń, wyrzutów wątrobianych, ostudów, plam, chropowatości i t. p.; utrzymuje ją białą i delikatną, udziela jéj nadzwyczajną gibkość i świeżość, a to działając prawdziwie ożywiająco na skórę samą i na tkaninę komórek podskórnych, oraz na organa gruczołowate. Jest oraz najszczególniejszym środkiem na płeć, by takową do najpóźniejszéj starości zachować w młodocianéj świeżości, a przytem pewnym środkiem zastrzegającym przeciw powstaniu zmarszczków i fałdów.

Przytoczenie skutków tego niezawodnego środka do czyszczenia i upiększenia skóry, polega na faktach — nie jest zatem czczem wychwalaniem, — a podług uczynionych doświadczeń jest mała próba dostateczną, by się o szczególnych własnościach téj wody zupełnie przekonać. (32?-1-3)

Cena flaszki 1 złr. 20 centów w. a.

Jest do nabycia u **Józefa Jahna** w KRAKOWIE i TARNOWIE.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. sprow. do 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	329'''57	+ 3'2	78	wschodni słaby	mgła		— 1'5	+ 5'4
	10	29 13	0 6	90	„ „	„			
13	6	29 77	— 1 6	86	„ „	„			

Obwie-szczenie.

50 sążni sześciennych starych jeszcze użytecznych

CEGIEŁ,

złożonych obok mostu kolejnego nad starą Wisłą, zostaną sprzedane w drodze publicznéj licytacyi **na dniu 17 Marca r. b.** w biórze inżyniera sekcyi za gotowe pieniądze najwięcéj ofiarującemu, na którą to licytacyę zaprasza się chęć kupienia mających.

Kraków dnia 7 Marca 1862 r.

(304-2-3) ***A. Ziffer,***
Inżynier Sekcyi ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Vente de trois chevaux entiers arabes,

élevés au harras *d'Ahrensbourg, Duché* de *Holstein*, à quelques lieus *d'Hambourg*, à prix fixe:

N. 1. Cheval gris-muscat agé de cinq ans, fils de *Bournou* et de *Lama*, chevaux-arabes de pur-sang du harras du roi de Würtemberg.

N. 2. *Alezan* de quatre ans, fils de Hadgi, nè est élevé au desert Tyh, et de Sady, fille de Cham, acheté en Arabie.

N. 3. *Cheval-tigre* (blanc-tigré) de quatre ans, fils de Mainion et de Bagdady jument arabe pure-sang.

S'adresser pour des renseignements ulterieurs, par lettres affranchies à l'inspecteur du harras (276-2)

Albert Heintze, Ecuyer.
Ahrensbourg 20. Fevrier 1862.

Uwiadomienie.

W Bratkowicach, w obwodzie Rzeszowskim 1½ mili od Rzeszowa, a ½ mili od stacyi kolei żelaznej Trzciany rozpoczęto stanowić

od 1 Marca do 15 Czerwca r. b. ogiery rasy arabskiej i angielskiéj

po następujących cenach:

I. **Koheylan** kasztanowaty, 15 miary, czystej krwi ze stada Jul. hr. Dzieduszyckiego, syn oryginalnego araba „Koheylana" z rozmaitej czystej krwi po „Azecie" od „Gazelli"—od jednej klaczy 50 złr. wa. i 5 złr. dla służby stajennej.

II. **Jattagan** złoto-gniady 15 miary, syn oryginalnego araba „Nesiba" ze stada W. Tyburcyusza Olszewskiego, po 30 złr. w a., i 5 złr. dla służby stajennej.

III. **Alpan** ciemno-gniady, 15 miary, ¾ krwi angielskiej, ze stada W. Antoniego Mysłowskiego, syn oryginalnego ogiera angielskiego „Brave" (syn sławnego Lanerkosta) po klaczy „Tetis" córce „Rendeera"—po 30 złr. w. a. od jednej klaczy i 5 złr. dla służby.

Umieszczenie wygodne, a siano i owies po cenach targowych rachowany będzie.

Ktoby sobie życzył klacze do stanowienia przysłać, raczy się zgłosić listownie pod adresą Józefa Pottera koniuszego w Bratkowicach, ostatnia poczta Rzeszów. (242-3)

W ostatnich czasach rozgłoszono wieści rzucające cień na charakter W. Józefa Lissowskiego; podpisani wezwani tak przez tegóż Wgo Józefa Lissowskiego, jako też przez stronę przeciw niemu występującą do rozpoznania i osądzenia całéj tej sprawy, po ścisłem dochodzeniu i zbadaniu rzeczy, przekonaliśmy się jak najdokładniej iż zarzuty, Wmu Józefowi Lissowskiemu robione, były zupełnie bezzasadne; oświadczamy przeto niniejszem publicznie, że reputacya, na którą sobie Wny Józef Lissowski w ciągu życia swojego zasłużył, niczem nadwerężona nie została.

Stróże 7 Marca 1862.

Bronisław hr. Stadnicki. (324-2-3)
Władysław Dąmbski.
Edward Dzwonkowski.

Posady szuka mężczyzna młody, Galicyanin, który polskim, południowo-sławiańskim i niemieckim językiem zupełnie dobrze mówi, żonaty, wyższą agronomię i akademię zawodu leśnego w węgierskim Altenburku z prymem ukończył, a teraz już od kilku lat jako zarządca dóbr w południowo-słowiańskiej prowincyi uposadniony jest. Tenże życzy sobie podobne miejsce w swym ojczystym kraju, lub w południowéj Rosyi uzyskać. Bliższe wyjaśnienie udzieli na listowne zapytanie, pan *Józef Knaus* kupiec w Biały. (317-2-3)

Guwernantka średniego wieku, znająca dokładnie język francuzki, niemiecki, pierwsze początki gruntowne fortepiana z wielkiem ułatwieniem udzielająca, jako i wszelkie delikatne ręczne roboty kobiece etc. szuka miejsca w Galicyi lub Królestwie Polskiem, gdzie już od 15 lat zawodowi temu się oddaje. — Bliższa wiadomość: Administracya „Czasu," lub na listy frankowane pod cyfrą Z. 311 Tarnów poste. rest. (311-2-3)

INSTITUTION de Jeunes Demoiselles à DRESDE.

Une maison d'éducation, située dans le plus beau quartier de Dresde, ouverte par une Dame Anglaise, offre aux jeunes demoiselles l'avantage d'étudier avec une égale facilité: le Français, l'Anglais et l'Allemand, tout en continuant le cours des études destinées à une jeune fille de bonne famille. Les premiers professeurs joignent leur concours aux efforts da la Directrice pour donner aux jeunes filles uue instruction aussi variée que solide. — S'adresser, pour plus amples renseignements, à Mme **Dutel**, Räcknitz-Platz, Nro 4 à Dresde. (309-2)

Rozsady Szparagowéj

trzech-letniej, kilka tysięcy sztuk jest do sprzedania, po 100 sztuk za 1 złr. w. a., w domu pod liczbą 7 na Podgórzu, (przy magistracie.) Tamże można nabyć kilko-letnich szczepków renglotowych, najlepszego gatunku po 50 cent. (295-3)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*